

KURIER POLSKI

Rok II

Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę)
Centrala zamiejscowa 90. Rozmównica publiczna 19-07
Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12

Wtorek, dnia 28 maja 1946 r.

Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
Konto PKO „ZRYW” Nr VI-135 PKO „I.K.P.” Nr VI-140
Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy

Nr 142

Likwidacja wielkiego strajku kolejarzy w Ameryce

Bratysława — stolica
Słowacji

Zamach na prawa mas robotniczych w Stanach Zjednoczonych, czy konieczność spokoju wewnętrznego

Nadzwyczajne pełnomocnictwa dla prez. Trumana
na wypadek strajków. Oświadczenie Trumana wobec świata pracy. Wznowienie komunikacji na całym obszarze Stanów Zjednoczonych

NOWY JORK (ms). Wczoraj wieczorem zakończył się nagle strajk kolejowy w Stanach Zjednoczonych na parę minut przed terminem wprowadzenia przez prezydenta Trumana zarządzenia o przejęciu przez rząd kontroli wojskowej nad kolejami. W strajku brało udział ćwierć miliona ludzi. Wiadomość o zakończeniu strajku została ogłoszona w

Białym Domu oraz przez prezydenta Trumana podczas jego przemówienia na wspólnym zebraniu kongresu, w którym prezydent zwrócił się do obu izb o uchwalenie tymczasowych ustaw, dających mu bardzo szerokie pełnomocnictwo na wypadek strajku. Projekt ustawy przewiduje, iż prezydent może ogłosić stan wyjątkowy w wypadku przerwy pracy w

instytucjach przemysłowych, objętych tymczasowym zarządzeniem państwowym. Niezgłoszenie się do pracy w ciągu 48 godzin od chwili ogłoszenia rozkazu prezydenta będzie pogwałceniem prawa. Strajk winien być natychmiast przerwany, w przeciwnym razie winni będą pociągnięci do odpowiedzialności. Projekt ustawy przewiduje kary pieniężne i kary więzienia dla tych, którzy strajkują. Prosząc o uchwalenie tej ustawy prezydent podkreślił jej tymczasowy charakter i oświadczył, iż daleki jest od chęci pozbawienia robotników ich prawa do strajku, ale musi potępić strajk jako akcję, która zagraża nie tylko bezpieczeństwu i wewnętrznym stosunkom w Stanach Zjednoczonych, ale i krajom zamorskim, które czekają na pomoc żywnościową Ameryki.

Projekt został uchwalony niemal jednogłośnie w ciągu 40 minut. Następnie został odesłany przez senat do senackiej komisji dla spraw handlu, dla wprowadzenia drobnych poprawek.

Natychmiast po ogłoszeniu wiadomości o zakończeniu strajku, kolejarze zaczęli się zgłaszać do pracy. Normalna komunikacja kolejowa wznowiona zostanie dziś wieczorem.

NOWY JORK (ms). Amerykański sekretarz stanu spraw wewnętrznych i przewodniczący związku górników wznowili w Waszyngtonie rokowania zmierzające do przerwania powszechnego strajku górników w kopalniach węgla brunatnego.

Do 1. X. — 700 tysięcy jeńców niemieckich wypuszczą Amerykanie na wolność

MONACHIUM (ZAP). Rozpuszczenie ostatnich 700 tys. niemieckich jeńców wojennych, trzymanyh w niewoli amerykańskiej, będzie ukończono do 1 października. Wydział dowództwa amerykańskich sił zbrojnych w Europie dla spraw niemieckich ogłosił, że wszyscy jeszcze za-

trzymani jeńcy wojenni albo zostaną uwolnieni, albo internowani jako więźniowie cywilni, albo od tej daty będą przekazani innemu sojusznickiemu rządowi. Płk. Lanben, szef wydziału, oświadczył, że do dnia 1 lipca ogólna liczba jeńców spadnie do 155 tys.

Niemieccy oprawcy sprowadzeni na miejsce zbrodni

WARSZAWA (PAP). W dniu dzisiejszym o godz. 17.40 wylądował na lotnisku w Warszawie amerykański samolot, którym przywiezieni zostali wojenni zbrodniarze niemieccy, działający w czasie okupacji na terenie

Polski: Leist Ludwik, Bibow Hans, Jäger August, Bochman Gustaw, Erasmus Mahsen, von Ponichau, Dume Maks, Büller Josef, Kurt Ehrenreich von Burksdorf, Hoess Rudolf.

Wydanie przestępstw spowodowała Polska Misja Wojskowa dla Badania Zbrodni Niemieckich pod przewodnictwem wiceprezesa Najwyższego Sądu Wojskowego ppłk. Muszkata.

Wybory w Czechosłowacji

PRAGA (ms). Dziś w Czechosłowacji przystąpiono do wspólnych wyborów pierwszych od 1935 roku. Chodzi o wybór 300 członków nowego czeskiego zgromadzenia konstytucyjnego. W wyborach głosować ma 7 i pół miliona osób.

Dobrze im się dzieje w Irlandii

DUBLIN (ZAP). Uciekinierzy niemieccy w Wielkiej Brytanii, którzy na początku wojny osiedlili się w południowej Irlandii i pozostawali tam przez 5 lat, mogą obecnie uzyskać obywatelstwo irlandzkie — rzekł p. Teeling, poseł konserwat. z Brighton. A że obywatele Irlandii mają w normalnych warunkach cywilne i polityczne prawa brytyjskich poddanych oraz prawo wjazdu do Wielkiej Brytanii, Niemcy ci będą mogli korzystać również z tych praw.

Transporty nawozów sztucznych

SZCZECIN (ZAP). Port szczeciński ma rozpocząć przejmowanie transportów nawozów sztucznych, jakie w ramach dostaw UNRRA będą przychodziły do Polski.

Niemcy podrabiali funty

PRAGA (PAP). W ciągu ostatnich dwóch miesięcy Bank Narodowy w Pradze skonfiskował 800 sztuk dziesięciofuntowych banknotów angielskich, które Niemcy w okresie wojny drukowali w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen. Według oświadczenia praskie-

Memoriał Rady Kościoła Ewangelickiego „Nie karać niewinnych hitlerowców”

Stanowisko gen. Clay'a

MONACHIUM (ZAP). Rada kościoła ewangelickiego wystosowała do gen. Clay'a memoriał, w którym przeprowadza „subtelna” analizę winy hitlerowców w dziele zniszczenia Europy. „Nie wszyscy hitlerowcy są winni — pisze memoriał. — Trzeba odróżnić co najmniej dwie kategorie. Jedną, do której należą wszyscy ci, którzy wstąpili do partii z przekonania, a więc ci, sprzed roku 1937. Drugą stanowią wszyscy ci, którzy wstąpili do partii pod wpływem otumanienia sukcesami. Nie mieli oni możliwości krytycznego porównania działalności partyjnej i stali się hitlerowcami. Ci z pierwszych lat nie orientowali się, do czego zamierza partia i tych nie można karać. W tym sensie sformułowany memoriał Rady Kościoła Ewangelickiego miał skłonić gen. Clay'a do cofnięcia zakazu wygłaszania kazań przez pastora hitlerowców. Gen. Clay odpowiedział jednak, że nie można przez

odstępstwo od wydanych pod tym względem przepisów narazić narodu niemieckiego na dalsze poddanie go oddziaływaniu ducha hitlerowskiego. Zakaz został utrzymany w mocy.

W sprawie likwidacji armii niemieckiej

Oficjalne oświadczenie ambasady Wielkiej Brytanii w Warszawie

Z ambasady brytyjskiej w Warszawie otrzymujemy następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

„W wielu pismach polskich znalazły się ostatnio wzmianki o istnieniu zbrojnych oddziałów niemieckich na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej. Wspomniano nawet, że oddziały te rzekomo odbywają ćwiczenia wojskowe. Z uwagi na to, że nic nie jest bardziej w stanie popsuć stosunków polsko-angielskich, niż szerzące się przekonanie, że Wielka Brytania popiera lub nawet tylko toleruje odradzający się militarizm niemiecki — choć niewątpliwie taka polityka byłaby z niemiejszym wstrętem zwalczana przez narody brytyjskie niż przez naród polski — uważam, że w interesie obu naszych narodów należy jaknajszerszej podać do wiadomości publicznej fakty, związane z tą kwestią. Muszę więc prosić, żeby Pan

był łaskaw poświęcić trochę miejsca na łamach swojego dziennika i zamieścić następujące oświadczenie brytyjskie na powyższy temat:

Wojsko niemieckie zostało już całkowicie zlikwidowane. Na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej pozostały jedynie grupy, wchodzące poprzednio w skład Wehrmachtu, w sumie liczącej około 120,000 ludzi, które używane są do rozminowania wód przybrzeżnych, oczyszczania pól minowych i tym podobnych funkcji. Ludzie ci nie są uzbrojeni i noszą cywilne ubrania robocze.

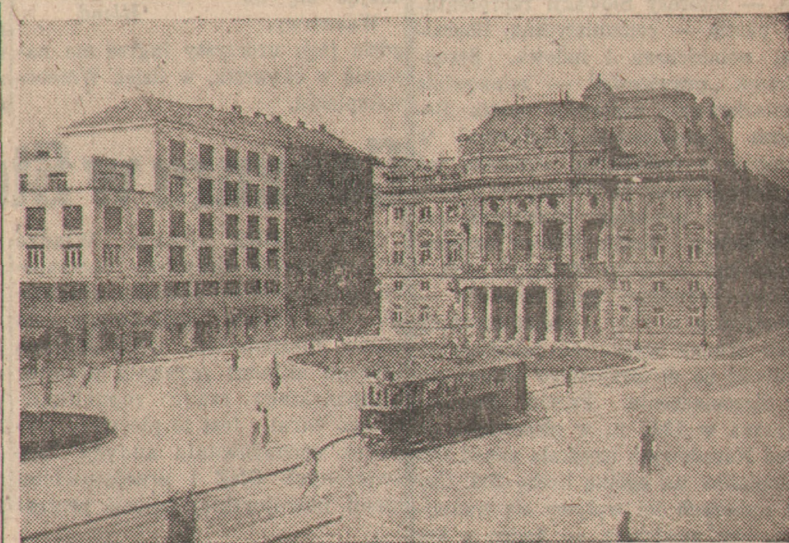
Istnienie wspomnianych jednostek wiadome jest Komisji Kontrolnej Marszałek Żukow, który w grudniu 1945 r. wniósł do Komisji skargę na istnienie zorganizowanych jednostek niemieckich na terenie brytyjskiej strefy okupacyjnej w Niemczech, otrzymał w tej sprawie szczegółowe

wyjaśnienie. Dalsze sprawozdania, dotyczące rozwiązania armii niemieckiej podane były na Komisję w dniu 30 stycznia i 11 lutego 1946 roku, a szczegółowe dane liczbowe otrzymał 20 lutego br. Generał Sokołowski.

W rzeczywistości na terenie strefy brytyjskiej nie ma niemieckich jeńców wojennych, mimo iż prawie 10,000 niemieckich jeńców wojennych pozostaje za drutami. Ewakuacja tychże jest w toku. Przebywają tu również podejrzone osoby, które mogłyby zagrazać bezpieczeństwu, m. in. personel niemieckiego sztabu głównego, w stosunku do których podjęte będzie postępowanie prewencyjne, z chwilą gdy zostanie zawarte porozumienie czterech partnerów. Osoby te są internowane.

Na liniach komunikacyjnych poza terenem Niemiec znajduje się w tej chwili około 70,000 jeńców wojennych, z pośród których wielu przybyło ostatnio ze Stanów Zjednoczonych. W najbliższym czasie zostaną przewiezieni do Zjednoczonego Królestwa i użyć do robót w ramach odszkodowań wojennych.

(—) P. Horwath
attaché prasowy



Nadzwyczajna Rada Gospodarcza

NOWY JORK (ms). Konferencja wyżywienia i rolnictwa w Waszyngtonie uchwaliła utworzenie nadzwyczajnej międzynarodowej rady żywnościowej. W skład rady wejdą przedstawiciele 20 krajów. Działalność jej trwać będzie do

końca roku 1947, po czym utworzona zostanie stała światowa organizacja dla kontroli i rozdziału środków żywności. Rozdział zasobów odbywać się będzie w ściślejszej współpracy z UNRRA i organizacjami wyżywienia.

Prez. Truman: Należy mobilizować konstruktywne siły ludzkości

Poraz pierwszy w dziejach powstaje międzynarodowa organizacja gospodarcza

NOWY JORK (ms). Wczoraj rozpoczęła się w Nowym Jorku 3 tygodniowa sesja rady gospodarczo-społecznej ONZ. Prezydent Truman w swym orędziu do Rady

podkreślił, że winna ona zmobilizować konstruktywne siły ludzkości dla zapewnienia pokojowego zwycięstwa oraz przyczynienia się do sprawnego funkcjonowania środków transportu i komunikacji dla zapewnienia narodom wyższego standardu wyżywienia i dobrobytu, a przede wszystkim starać się o podniesienie wartości człowieka i dbać o ochronę podstawowych praw jednostki na całym świecie.

Po odczytaniu orędzia prezydenta wygłosili przemówienia prezes Rady i sekretarz gen. ONZ, który podkreślił, że po raz pierwszy w dziejach powstaje organizacja międzynarodowa dla badania i rozwiązywania problemów ekonomicznych i społecznych. Rada winna w miarę możliwości naprawiać szkody wyrządzone ludzkości przez wojnę, pokonywać trudności gospodarcze i usuwać gospodarcze i społeczne przyczyny wojny.

Anglicy szkołą Szwedów

SZTOKHOLM (ZAP). „Stokholms Tidningen” donosi, że w Göteborgu zakwaterowano 4 poruczników, 6 podporuczników, 33 podoficerów i 14 zmotoryzowanych jednostek brytyjskiej kolumny łącznikowej. Podobnie, jak już w szeregu innych krajów Anglii ci mają być i w Szwecji instruktorami szwedzkich wojsk przeciwlotniczych i zapoznać Szwedów z najnowszymi zdobyczami radiotechniki w zastosowaniu do obrony przeciwlotniczej.

Z dnia

Kto zwycięży?

Niewiadomy jest jeszcze wynik wczorajszych wyborów w Czechosłowacji do Zgromadzenia Narodowego. Nasilenie kampanii wyborczej było bardzo duże. Ponad 5 milionów Czechów i Słowaków było uprawnionych do głosowania. Zarówno w Pradze, jak w innych miastach czeskich i słowackich w ramach kampanii przedwyborczej odbyło się tysiące zebrania i wieców, na których partie polityczne wzywały ludność do poparcia swoich kandydatów. Na terenie Czech listy wystawiły cztery partie: komunistyczna, socjal-demokratyczna, ludowa i narodowo-socjalistyczna — interesy Słowacji reprezentują partie — komunistyczna, liberalna, wolnościowa i ludowa. Stronictwa „prawicowe” — mianowicie umiarkowanie centrowa partia Benesa (narodowo-socjalistyczna) w programie wyborczym wysunęła też sprawę granicy na północy — i żąda włączenia powiatów kłodzkiego, raciborskiego i Koźla. Wbrew przypuszczeniom zarówno Masaryk, jak i głównodowodzący gen. Swoboda — kandydują z listy komunistycznej. Dziś trudno wysnuwać jakiegokolwiek wnioski co do przyszłego układu sił w Zgromadzeniu. Partia komunistyczna w 1945 r., w głosowaniu do Rad Narodowych uzyskała ponad 100 mandatów na ogólną liczbę 209. Czy w wyborach jej wpływ się zmniejszy, czy powiększy — żaden z korespondentów zagranicznych, obecnych podczas wyborów — na to pytanie nie daje konkretnej odpowiedzi. Przypuszcza się jednak, że partia Benesa wyjdzie z wyborów dość silna, gdyż poparą ją te elementy, które grupowały się przed wojną w najsilniejszej, a dziś zakazanej partii — agrarnej.

Wyniki spodziewane są jutro.

Świat w kilku wierszach

Austriackie Biuro Handlowe w Rzymie oraz Włoskie Biuro Handlowe w Wiedniu zostały zamienione na przedstawicielstwa polityczne obydwu państw.

Parlamentarna komisja brytyjska, objeżdżająca Zagłębie Ruhry, omawia obecnie środki dla zwiększenia produkcji węgla w Zagłębiu.

Przed sądem stanęła Maria Baranowska z Tucholi. Ojciec jej, ożeniony z Austriaczką, czuł wielką słabość do Niemców. Gdy w 1939 r. wojska niemieckie wkroczyły do Tucholi, był jednym z pierwszych, który zaciągnął się w ich szeregi, a nawet zmienił swoje nazwisko polskie na Weinert. Wszelkimi siłami usiłował nakłonić do tego samego kroku swoje dorosłe dzieci. Gdy stanowczo oparła się woli ojca jego córka Maria, despotyczny ojciec, z zawodu dentysta, w bezgranicznej złości nie tylko spoliczkował córkę i groził jej gestapem, ale w końcu, po stanowczej odmowie podpisania wniosku, oświadczył: „Ja to sam załatwię bez was!” Pod listą sfałszował podpis córki i zaniósł do urzędu jako rzekomy wniosek swojej córki i uzyskał dla niej, jak przedtem dla siebie, II grupę.

Nie mogła tego przeboleć Maria, wychowana w polskiej atmosferze gimnazjalnej w Bydgoszczy. Gdy

W Salzburgu rozpoczął się proces przeciw mordercom dziesięciu amerykańskich lotników, którzy na początku 1945 roku musieli wyładować. Zostali oni schwytani przez oddział hitlerowców i zamordowani.

W Berlinie istnieje 25 uniwersytetów ludowych, które zakończyły pierwszy okres swojej działalności. Przeprowadzono 1400 kursów, w których wzięło udział 40.000 uczestników.

W Państwowej Fabryce Wyrobów Ceramicznych w Kluczewie na Pomorzu Zachodnim rozpalono pierwszy piec ceglarniany.

Zastosowanie amnestii w głośnym w procesie w Gnieźnie

GNIEZNO (bp). Powszechnie zainteresowanie wywołała w Gnieźnie rozprawa, która toczyła się przed przybyłym z Poznania Rejonowym Sądem Wojskowym.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Henryk Pracki, Zdzisław Koczorowski, Józef Chmielewski, Bolesław Siejkowski, Teodor Rabięga, Franciszek Zygmantak, Wawrzyn Jakubowski, Franciszek Szeszuła i Stanisław Rożek.

Akt oskarżenia zarzucał wyżej wymienionych przynależność do nielegalnej organizacji „Warta”, kierowanej przez płk. Hańczę z Poznania, a dążącą do obalenia obecnego ustroju. Dowodem rzeczowym były znalezione ulotki.

Po rozpatrzeniu sprawy sąd skazał Henryka Prackiego na 3 lata więzienia kary łącznej, a w stosunku do pozostałych zastosował przepis o amnestii.

Poznań żegna uroczystie kard. Hlonda

Tłumy przed aulą U. P. Serdeczność ze strony Społeczeństwa

POZNAŃ. Poznań pożegnał w sobotę niezwykle uroczysto swego długoletniego duszpasterza J. E. ks. kardynała Hlonda, który, jak już o tym donosiliśmy, mianowany został metropolitą warszawskim i opuszcza Poznań udając się do Warszawy, gdzie jego uroczysty ingres ma nastąpić w czwartek, w dzień Wniebowstąpienia.



Hlond

Uroczystość pożegnalna, jaka odbyła się w auli UP zgromadziła obrzynie tłumy mieszkańców Poznania, których nawet wielka sala auli nie zdołała pomieścić. Ogromna większość zgromadziła się pod aulą, gdzie wysłuchała transmisji tej uroczystości.

Zanim szerzej omówimy program tej pożegnalnej akademii, stwierdzić musimy, że przemówienia, jakie wygłoszono, nacechowane były niezwykłą serdecznością i to zarówno przemówienia przedstawicieli społeczeństwa jak i samo pożegnawie J. E. ks. Kardynała. Wszędzie przebiegał żal z powodu rozstania, jako też i pewność, że J. E. ks. kardynał Hlond powołany został do wyższych zadań.

Cenzura w Stanach Zjedn.

NOWY JORK (PAP). Władze amerykańskie zabroniły radiostacji nowojorskiej podania przebiegu posiedzenia podkomisji do spraw hiszpańskich ONZ podczas którego składał zeznania premier hiszpańskiego rządu republikańskiego Giral. Jest to pierwszy wypadek cenzurowania audycji poświęconych ONZ i przedstawiciel stacji nowojorskiej zgłosił protest

przeciwko pogwałceniu wolności słowa oraz zasad, na których opiera się Organizacja Narodów Zjednoczonych. Okazało się, iż podkomisja do spraw hiszpańskich wysunęła wniosek o niepodawaniu przebiegu obrad przez radio, za którym głosowali przedstawiciele Australii, Chin i Francji. Delegacja Brazylii i Polski sprzeciwili się tej decyzji. (w)

Sprawa rehabilitacyjna, jakich mało...

Z narzuconą jej przez ojca drugą grupą dzielnie służyła Polsce

Bydgoszcz, w maju

Niecodzienną sprawę rozpatrywał bydgoski sąd rehabilitacyjny. Zasluguje ona na to, aby poświęcić jej więcej miejsca. Przed sądem bowiem przewinęła się tragedia młodej kobiety, Polki z mieszanego małżeństwa, wychowanej w duchu polskim i walczącej usilnie o to, aby tę polskość zachować nawet wbrew woli ojca.

Przed sądem stanęła Maria Baranowska z Tucholi. Ojciec jej, ożeniony z Austriaczką, czuł wielką słabość do Niemców. Gdy w 1939 r. wojska niemieckie wkroczyły do Tucholi, był jednym z pierwszych, który zaciągnął się w ich szeregi, a nawet zmienił swoje nazwisko polskie na Weinert. Wszelkimi siłami usiłował nakłonić do tego samego kroku swoje dorosłe dzieci. Gdy stanowczo oparła się woli ojca jego córka Maria, despotyczny ojciec, z zawodu dentysta, w bezgranicznej złości nie tylko spoliczkował córkę i groził jej gestapem, ale w końcu, po stanowczej odmowie podpisania wniosku, oświadczył: „Ja to sam załatwię bez was!” Pod listą sfałszował podpis córki i zaniósł do urzędu jako rzekomy wniosek swojej córki i uzyskał dla niej, jak przedtem dla siebie, II grupę.

Nie mogła tego przeboleć Maria, wychowana w polskiej atmosferze gimnazjalnej w Bydgoszczy. Gdy

ojciec chciał ją wysłać włąb Niemiec na kurację, obmyśliła plan wyostania się z domu rodzicielskiego i plan ten śmiało zrealizowała. Postarała się o zaświadczenie lekarskie, że potrzebne jej jest Zakopane. Na tej podstawie otrzymała zezwolenie na wyjazd do Generalnej Gubernii. Po krótkim pobycie w Zakopanem, już nie powróciła do Tucholi, lecz osiedliła się w Krakowie, otaczając się wyłącznie Polakami, których wtajemniczyła w swoją tragedię.

Zeznania świadków w tej sprawie przekonały nas, że Maria Baranowska jest jednostką wybitnie wartościową i dla sprawy polskiej bardzo zastużoną. Śmiało oddała się na usługi polskiej akcji podziemnej, walczącej z niemieckim okupantem. Za namową Polaków przyjęła posadę w niemieckim biurze prasowo-informacyjnym, gdzie jako „volksdeutschke” darzono ją zaufaniem. Od niej to polski ruch podziemny uzyskał cenne informacje i przez nią polscy partyzanci byli bieżąco informowani o wszystkim, co dochodziło do jej uszu w ważnej tej instytucji niemieckiej.

Dr Edmund Dalski, lekarz z Cieszyńska (w czasie okupacji w Krakowie) wydał Marii Baranowskiej najlepsze świadectwo polskości i dzielności. Zeznał przed sądem, że Baranowska nie tylko oddawała cennie usługi Polakom przez przekazywanie im tajnych instrukcji niemieckich, ale sama, gdy zachodziła potrzeba, z narażeniem życia przenosiła paczkę dla partyzantów, w pewnym wypadku nawet broń niemiecką. W jej mieszkaniu odbywały się zebrania konspiracyjne. W ogóle z całym poświęceniem oddawała się sprawie polskiej. Wszyscy, którzy z nią się stykali, byli pełni podziwu dla jej ofiarności i gotowości poświęcenia. Aczkolwiek, posiadając II grupę, mogła być korzystać z przywilejów dostępnych Niemcom, nie było w Krakowie ani razu w teatrze, w kinie, czy kawiarni niemieckiej.

Dr Tadeusz Choczaj, lekarz z Krakowa, złożył w tej sprawie oświadczenie, że Maria Baranowska zasługuje na szacunek i uznanie. Osobiście broniła Polaków przed brutalnością niemiecką. Przenosiła partyzantom komplety sanitarne i gotowa była do każdego poświęcenia.

Z zeznań świadków dowiedzieliśmy się dalej, że na czele akcji, której Baranowska oddała wielkie usługi, stał mjr Marmurowicz, za-

mordowany później przez gestapo w Poznaniu. Szereg świadków z Tucholi zeznawało na okoliczności wywieranego na Baranowską przymusu ze strony jej ojca, którego świadkowie określali jako „brutalnego tyrańca”.

W takich warunkach sąd oczywiście Marię Baranowską w pełni

Anglia chce zakupić meble w Polsce

WARSZAWA (ms). Do Warszawy przybyła delegacja brytyjskich kupców drzewnych dla zapoznania się z wytwórczością polskich fabryk mebli i poczynienia zamówień na meble.

Persja wybierze parlament

TEHERAN (ms). Premier irański wydał rozporządzenie rozpoczęcia przygotowań do przeprowadzenia wyborów do parlamentu.

Kaszubi skarżą się

BYTOW (ZAP). Ludność kaszubska Bytowa i okolic żali się na niewłaściwy stosunek osadników, którzy wszystkich tuziemców traktują jako Niemców. Nie bierze się przy tym pod uwagę, że z rzekomy „Niemcem” rozmawia się po polsku i że większość z nich nosi w klapie znaczek przedwojennego Związku Polaków w Niemczech, najlepsze chyba legitymacje polskości. Jeżeli z jednej strony nie wolno dopuścić do tego, by Niemcy prześlali przez sito weryfikacji, to z drugiej takie traktowanie Kaszubów jest krzywdzące niesprawiedliwie i wymaga wzmożenia akcji wzajemnego poznania się i zbliżenia tych dwóch grup ludności polskiej.

Naczelnik skazany za nadużycia

WROCLAW (ZAP). Przed sądem doraźnym odbyła się tu sprawa sądowa przeciwko b. naczelnikowi Woj. Wydz. Opieki Społecznej, dr Zbigniewowi Fijałkowskiemu i pięciu jego urzędnikom, oskarżonym o dokonywanie nadużyć w związku z rozdaniem darów UNRRA. Na mocy wyroku Zb. Fijałkowski skazany został na 5 lat więzienia, jeden z innych oskarżonych na 1 rok z zawieszeniem, pozostali zaś zostali uniewinnieni.

Inicjatywa prywatna

KOSZALIN (ZAP). Na terenie Pomorza Zachodniego działa w tej chwili około 2200 prywatnych firm handlowych i kilkanaście przedsiębiorstw przemysłowych.

Lista „zamkniętych dygnitarzy”

Komisja specjalna do walki z nadużyciami odkrywa coraz nowe sprzeniewierzenia na szkodę skarbu państwa. Sprzeniewierzenia te sięgają b. często wysokich sum. Do administracji i aparatu gospodarczego dostały się jednostki przestępcze, które w szybkim czasie dążą do zubożenia się drogą nadużyć, defraudacji i mactw w ksiązkach rachunkowych. Oprócz szkód materialnych wywołuje to rozgorczenie w społeczeństwie i obniża ogólny poziom moralny. Tym bardziej, świństwa dzieją się również na wyższych szczeblach — a więc „przykład idzie z góry”. Gazety śląskie podają listę przestępców — dyrektorów, którzy krętymi drogami „wpływów i poparcia” — dostali się na kierownicze stanowiska.

Listę wykrytych „dygnitarzy” spod ciemnej gwiazdy, otwiera niejaki Albinowski — osobisty przyjaciel niemieckiego „burmistrza” Warszawy — Leista — Albinowski — agent gestapo, po wojnie zdołał (jak?) otrzymać stanowisko dyrektora Państwowej Wytwórni Wódek w Cieplicach. Dziwnym zarządzeniem losu pociągnięto go do odpowiedzialności karnej wyłącznie za skup na wyrób wódki ziarna zdatnego do konsumpcji. Przy tej okazji wyszła na jaw cała niechwalena przeszłość „dyrektora”.

Na drugim miejscu listy Komisji Specjalnej trzeba postawić drugiego „dyrektora” Edmunda Horskiego vel

zrehabilitował. Była to tylko prosta formalność prawna. Maria Baranowska zrehabilitowała się bowiem wobec Polski już przedtem swoimi patriotycznymi czynami. Nikt jednak nie wynagrodzi jej przeżytych cierpień i przelanych łez nim zdjęto z niej niezawinione piętno.

Minister żąda usunięcia 100 tys. hitlerowców

NOWY JORK (ZAP). Według doniesień korespondenta agencji United Press przedstawiciel zarządu wojskowego w Bawarii oświadczył, że minister bawarskiego rządu prowincjonalnego zażądał natychmiastowego usunięcia i aresztowania co najmniej stu tysięcy hitlerowców, zatrudnionych w służbie amerykańskiej administracji wojennej.

Przywieziono transport krów

GDYNIA (jm). W dniu 24 maja zawiął do portu gdyńskiego szwedzki statek „Banana”, który kursuje z ładunkiem bydła pomiędzy Polską a Szwecją. Statek ten przybył z Malmö i przywiózł 178 krów dla Polski w ramach dostaw UNRRA. Krowy zostały wyładowane na Oksywiu na terenach Pagedu. Rozładunkiem krów zajęła się Rolnicza Centrala Mięsa z Sopotu.

Nowe transporty śledzi

GDYNIA (jm). Polska zamówiła w Szwecji 50.000 beczek śledzi, które zostaną stopniowo dostarczone do portów w Gdyni i w Gdańsku. Pierwszy transport tych śledzi zostanie przywieziony przez statek „Falken”, który przyjdzie z ładunkiem 2245 beczek. Następnie statek „Gripen” przywiezie 3.000 beczek i „Iwan” 900 beczek śledzi. Śledzie będą dostarczone do Polski w miarę uzyskania transportu. Rozładunek statków będzie się odbywał w Gdyni i w Gdańsku.

Ruch towarowy w portach

GDASK (jm). W miesiącu kwietniu do portów Gdyni i Gdańska przywiozły statki 199.163,7 t towarów UNRRA, z czego na Gdynię przypada 125.192,1 t i na Gdańsk 73.971,6 t. Do obu portów łącznie przewieziono 11.203,1 t samochodów, 22.230,3 t zboża, 45.372,7 t ropy i benzyny 3239,22 t juty, 80.960,3 t różnych towarów, oraz 7.722 t superfosfatów.

Ruch statków w porcie Gdyni

GDYNIA (jm). W dniu 24-go maja stało w porcie gdyńskim 61 statków łącznie z kutrami i barkami. Z portu stojących statków 17 było szwedzkich, 2 sowieckie, 3 duńskie, 2 amerykańskie oraz 37 polskich, w liczącą w tą liczbę większe kutry i barki.

Od własnego korespondenta IKP z Paryża

Jedziemy „Ercoupe“ na dwie osoby

Gigantyczna zapora na Rodanie. — Samolot Sikorskiego — Helicopter — przystają w powietrzu. — Jak to było z montażem samolotu U1 — pod kontrolą aliancką

Paryż, w maju.

Oszczędność, pracowitość i kulturalna obrotowość francuska były do niedawna powszechnie znane i uznawane. Dopiero po wojnie zaczęło się tam skarżyć na pewną arogancję i apatię społeczeństwa. Są to naturalne objawy przejściowe i nie ogólne. Bo oto dochodzą nas słychy o podjęciu na nowo gigantycznych robót nad zapora w Gé-

nissiat na Rodanie. Jest to rzeka dla Francji niezwykle pożyteczna. Jej wody używają pola Prowansalii, ułatwiają komunikację i dostarczają źródeł energii kilku istniejącym już elektrowniom. W 1921. powołano do życia towarzystwo w połowie zetatyzowane „Compagnie Nationale du Rhône“, mające na celu wyzyskanie wszelkich możliwości jakie daje Rodan. Najważniejszą z nich jest wykorzystanie spadku wody, który na odcinku między Izerą a Ardèche dochodzi do 65 metrów.

Postawienie zapory natrafiało na wielkie trudności, bo napór wody w Géniissiat jest niezwykle silny i należało mu przeciwstawić stalowo-betonowe ściany o wyjątkowej grubości i wytrzymałości. Z obu stron zapory wykuto w skałach dwa korytarze, większe od tuneli paryskiego Métropolitain'u, do uzbrojeniu metalowym, które pozwoliły odciąć koryta rzeki i przeprowadzić na nim potrzebne roboty. Usunięto więc skały, jakie uniemożliwiały nawigację i 25 metrowe pokłady mułu, zużytego później do fabrykacji betonu. Zmontowano w tym celu gigantyczne wprost roboty ziemne, dowieziono dziesiątki tysięcy metrów szutru do fabryki betonu, która produkuje dziennie 2000 metrów kubicznych zużywanych od razu przy budowie okalających ją ścian. Na razie ustawia się w centrali pierwszą grupę turbin-olbrzymów, z których każda waży 2000 ton. Po ukończeniu wszelkich robót i in-

stalacji będą turbiny wytwarzały rocznie miliard sześćset milionów kWh. O rozmiarach tych wszystkich urządzeń świadczą niektóre cyfry. Oto przewody doprowadzające wodę do turbin mają ściany ze stali o grubości 5 metrów 75 cm.

Towarzystwo zapowiada, że rozpocznie niebawem pracować pierwsza grupa turbin, produkując rocznie 570 milionów kWh. Roboty prowadzi się dzień i noc z całą energią, zatrudniając 1300 pracowników francuskich i 700 jeńców niemieckich.

W dziedzinie lotnictwa cywilnego dąży się również do coraz większego uprzystępnienia tego środka komunikacji. Z Paryża do Marsylii leci się tylko trzy i pół godziny, a cena biletu przewyższa tylko o 1800 fr. koszty przejazdu koleją. Francuzi pragną doścignąć na tym polu lotnictwo amerykańskie, gdzie magazyny nowości sprzedają nowy typ małego samolotu „Ercoupe“, na dwie osoby, o szybkości 160 km na godzinę. Bierze on także bagaż do 30 kg i jest równie łatwy w prowadzeniu, jak zwykły samochód. Największą sensacją jest jego cena. Kosztuje — trzy tysiące dolarów. To znaczy, że po tamtej stronie Oceanu samolot znacznie wypierać automobil i wnet stanie się równie jak on przystępny i popularny. Ogromną trudność stanowi na razie brak dostatecznej ilości lotnisk, nie mo-

* Dokończenie na stronie 4-ej.

Na marginesie

Sieroty Warmiaków i Mazurów

Bydgoszcz, w maju.

Najlepiej zorganizowaną akcją pomocy dzieciom — ofiarom wojny — poszczycić się może Warszawska Organizacja Społeczna, która wszedłszy w kontakt z poszczególnymi województwami, po otrzymaniu konkretnej ilości zgłoszeń, rozsyła dzieci na roczny okres na odpoczynek do rodzin zastępczych.

O dzieciach z t. zw. przyczółka rozpisywała się cała prasa. Kwesja przyjęcia im z natychmiastową pomocą, zajęły się organizacje kobiece i społeczne w Polsce, lecz jak dotąd mało osiągnięto konkretnych wyników.

Obecnie dochodzi jeszcze poważny procent dzieci, na których bardzo zależy, aby tym, którzy widzą jasno tragiczny spadek liczby Polaków.

Ziemie Odzyskane są dla nas problemem, który wymaga specjalnej pieczołowitości. Tymbardziej więc należy zwrócić uwagę dzieci autochtonów, mających w Polsce widzieć jedyną Ojczyznę, która oceniając ich przynależność do wielkiej rodziny polskiej, osłodzi ich sieroctwo i zastąpi brakujących rodziców.

Do szkół na terenie woj. mazurskiego — jak donosi ZAP — uczęszcza tylko 40 proc. dzieci ludności autochtonicznej. Reszta pozbawiona jest nauki języka ojczystego z powodu nieposiadania odzieży, obuwniczej, gdyż jak wynika z przeprowadzonych statystyk, 75 proc. dzieci autochtonów jest sierotami, których rodzice zginęli w czasie działań wojennych.

Tych dzieci nie można zostawić na łasce losu, trzeba zająć się ich ukarowaniem, ich kształceniem, ich sta-nowieniem, jakie zajmować mają w prawdziwej Ojczyźnie. Dlatego też wszędzie jakiegokolwiek akcji na rzecz pomocy sierot Warmiaków i Mazurów jest sprawą więcej, jeszcze niż naglącą, wymagającą przede wszystkim konkretnego załatwienia.

Zgrzyty

Gospodarcza wieża Babel

Rolnictwo boryka się, jak wszystkim wiadomo, z licznymi nie dającymi się wprost wyliczyć trudnościami z braku... ale tych właśnie braków nie zdołamy wyliczyć bez przecięcia felietonu.

To też niektóre zakłady handlowe spółdzielnie odczłuchnęły z ulgą, gdy pocztą codzienna przyniosła im kopertę z ofertą Rolniczo-Gospodarczej Centrali Handlowej z siedzibą w Warszawie, ul. Konopacka 21, tel. 202. Skoro Rolniczo-Gospodarcza Centrala Handlowa zajęła się zaopatrzeniem rolnictwa, to niewątpliwie będzie lepiej. Leży przed nami taka oferta i warto się przyjrzeć, co Centrala o tak pięknej bo i rolniczej gospodarce nazwie ma dziś do zaoferowania rolnictwu. A więc uwaga rolnicy! Jest woda kwiatowa,

są perfumy, kremy, pomadki do ust, róż w kremie, lakier do paznokci i emalia do paznokci, pasta do zębów, gliceryna i wazelina kosmetyczna, puder także kosmetyczny i tusz do rzęs.

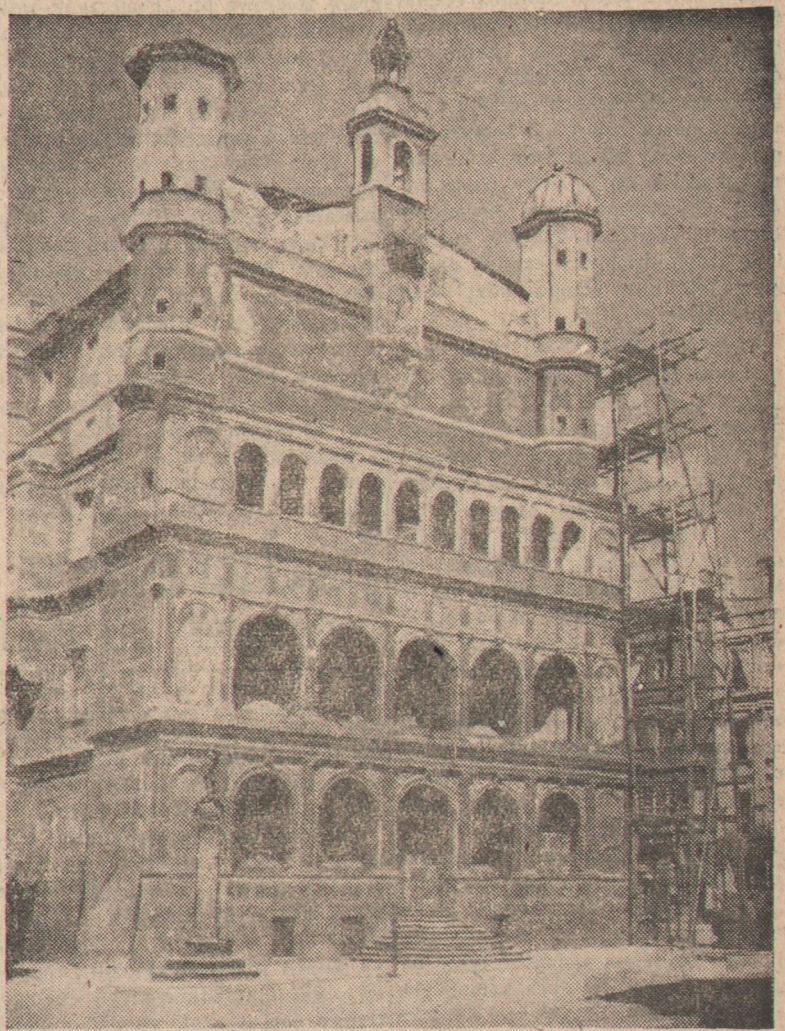
Ważną dla rolnictwa będzie okoliczność, że wodę kwiatową oferuje Centrala o 20 zapachach, perfumy ozdobne w opakowaniu luksusowym (do tego widocznie rolnicy są przyzwyczajeni!), a tusz do rzęs dostarczany jest ze szczerzątką — zatem i wzmocnieniu inwentarza martwego pomyślano.

Jeżeli drogerie i zakłady kosmetyczne dostarczą rolnictwu maszyn i narzędzi rolniczych, poza tym nasion i nawozów sztucznych, to wtedy będzie wszystko w porządku.

Tadeusz Jantar

Majowe słońce

Cynobrem załaził wkrąg niebo perłowe.
Fioletem się w wilgnych łamiąc traw przymatach.
Mknęło w łuk niebieskość pokręconym rowem.
Tam w krasne bezwstydnie się ubiera szaty,
Za mgieł tęczo-żółto lśniącym celofanem.
Skończywszy w zwierciadle przejrzało się stawu,
Ukrytym za tegów trwożnym parawanem.
Przez las słońce cichą promieni obławą
Klepnęło po plecach rude pręgi sosen.
Dębom szyje zmyślo mechów wilgotną gąbką,
Z lniącego kaczeńca wychleptało rosę
I gładzi paproci misterną koronkę.
Pieściwie zczeszało wierzyby oseledec,
Zajrzało w konwaliu dzieciennie kielichy
I z gniazda skowronków spłoszyło czeredę,
Aż gorszą się psiarki w kapucach jak mnichy.
Majowych hymnów modląc się pospiechem
Wędrowało słońce duktem i polami,
Aż wreszcie jak bańka przysło ponad drzewem...
I z cichym wieczorem zostaliśmy sami.



Ratusz Poznański, pamiętający jeszcze wiek 13, był na przestrzeni swego istnienia kilkanaście razy restaurowany i rozbudowany, m. in. w roku 1650 architekt włoski Jan Bąptysta di Quadri przebudował go na imponujący gmach w renesansowym stylu. Obecna rekonstrukcja przywróci Ratuszowi dawny polski dach wklęsły, tj. ze spadkami do środka wraz z wyniosłą wieżą, tak charakterystyczną dla sylwetki Poznania. Odbudowa Ratusza Poznańskiego, została rozłożona na trzy lata. W roku bieżącym prace te wykonywane są na odcinku technicznego zabezpieczenia podstaw gmachu. Rozpoczęta zostanie również rozbiorka t. zw. Nowego Ratusza, budynku, którym Niemcy oszpecili Stary Rynek i przez bezpośrednie sąsiedztwo zatarli sylwetkę Ratusza zabytkowego. Na miejscu tym stał dawniej budynek węg. miejskich.

Tajemniczy

35

bokser we fraku

Inspektor Sullivan kazał się połączyć z posterunkiem policji, patrolującym rejon, w którym się mieściło mieszkanie Boyna

— Tu Scotland Yard. Mówi inspektor Sullivan. Wczoraj wieczór około siódmej, odwiózł jeden z waszych ludzi do szpitala nieprzytomnego młodzieńca. Czy możecie mi powiedzieć gdzie ten człowiek leży?

— Tak jest, Sir... Stacja trzecia, Kings' College Hospital.

— Dziękuję.

W minutę później, odpowiadał na zapytanie Sulliwana, zagniewany urzędnik szpitala:

— Pan jest trzecią osobą, która w ciągu ostatnich 15 minut zapytuje o tego człowieka. Co z nim jest, do diabła? Inspektor nastawił ucha.

— Już dwa razy zapytywano przede mną? A kto, za pozwoleniem?

— Mogę pana bardzo dokładnie poinformować, niech pan poczeka. — Urzędnik przerzucił stronie dziennika zapytań o chorych i po chwili odnalazłszy właściwe pozycje, oświadczył:

— Obydwa zapytujący podali się za urzędników Scotland Yardu.

— A to świetny kawał! — wykrzyknął Sullivan. — **Właśnie ten młodzieńca!**

— Żle — wyjaśnił informator. — Jest ciągle nieprzytomny, i nie sposób przewidzieć, kiedy stan jego ulegnie poprawie. A jeśli nawet odzyska przytomność, to musi mieć bezwzględny spokój i mowy nie ma o przestudiowaniu go przedzej, niż po kilku dniach.

— Bardzo dziękuję. — Sullivan rzucił słuchawkę na widełki i pośpieszył do sąsiedniego pokoju, gdzie urzędował jego podwładny, sierżant Davis.

— Czy podłuch został włączony do telefonu Larkina? A może jakiś meldunek już wpłynął?

— Tak jest, Sir — odpowiedział sierżant. — O godzinie ósmej 32 minut zadzwoniono do Larkina z publicznej rozmównicy i powiedziano tylko to jedno zdanie: „Pozdrowienie z Moosetown“, po czym słuchawkę zawieszono. O ósmej 44, dzwonił z publicznej rozmównicy Kid West, prosił Larkina o zwolnienie na przedpołudnie dla Harrego Welcha. Czy chce pan usłyszeć dokładne powtórzenie rozmowy?

— Nie, to zbyt bezużyteczne. Czy macie coś więcej?

— Nie, tymczasem nic nie wpłynęło.

Inspektor podrapał się w głowę.

— O której włączyliście podłuch?

— Około piątej rano.

— To dziwna historia — mamrotał Sullivan do siebie. — Pierwszym z zapytujących o zdrowie młodzieńca, musiał być Ben Fin, ale kto był drugim skoro Larkin tego nie uczynił?

— Nic nie rozumiem, Sir — powiedział sierżant.

— Do szczęścia wam to nie potrzebne — odparł Sullivan. — Niech pan spakuje papier i ołówek, mamy kilka przesłuchań na mieście. Za kwadrans jedziemy. Tymczasem przejrzej jeszcze sprawozdania komisji od morderstw

— Rozkaz, Sir.
Pół godziny później stali obydwa z sierżantem przy kontuarze winiarni, w której piwnicach znaleziono Stan-

leya Lowera i rozmawiali z gospodarzem, którego ogromna tusza upodabiała go do bezkształtnej bryły sadła. Zdawać by się mogło, że żadną miarą, nie zdoła się wytoczyć z poza kontuaru. Dowiódł jednak, w czasie zadawanych mu pytań, że w przeciwieństwie do odciętych kształtów, umysł jego był nad wyraz lotny, a spostrzegawczość jego nie miała sobie równej.

Sullivan w krótkich słowach przedstawił się gospodarzowi i oświadczył:

— Przychodzę w sprawie tego człowieka, którego ciało zostało odnalezione w pobliskiej piwnicy. Nadinspektor Burns poinformował mnie, że człowiek ten, krótko przed śmiercią, był widziany w tym lokalu. Czy to się zgadza?

— Czy na krótko przed śmiercią, nie wiem, ale w każdym razie był tutaj — odpowiedział gospodarz. — Ponieważ w międzyczasie zastanawiałem się nad tym, mogę panom dosyć dokładnie opowiedzieć, co się tu rozegrało. Parę minut przed północą przyszedł tu mniej więcej 30-letni mężczyzna, ogromnie podniecony, z gębą czerwona jak burak. Zamówił sobie szklankę rumu i wlał go w siebie, jak gdyby to była woda.

— Czy to może był ten? — przerwał Sullivan, pokazując mu fotografię Boyna.

— Tak, to on — powiedział gospodarz. — On usiadł przy tym stoliku, tam w rogu, wypił swoją szklankę rumu i zamówił następną. Teraz już pił powoli, bo nie opróżniona szklanka stała jeszcze przed nim, kiedy po 10-ciu minutach zjawił się ten drugi, ten, którego trupa odnaleziono. Ten drugi się wściekł, kiedy spostrzegł tego pierwszego. Przysiadł się do niego, wykrzykiwał coś przez chwilę żywo gestykulując, i wydawało się, że chce odejść. Ten pierwszy jednak go zatrzymał, miał długie przemówienie do tego drugiego, i osiągnął ten skutek, że w końcu podali sobie ręce. Posiedzieli tu jeszcze z 15 minut i wyszli razem w największej przyjaźni. **(Ciąg dalszy nastąpi)**

Śpiewactwo polskie

w odcudzonej Ojczyźnie

Motto: „Pieśnią do serca
Sercem do Ojczyzny!”

Długoletnia wojna, która przeorała nasz kraj wzdłuż i wszerz, niszcząc dorobek kulturalny i artystyczny naszego narodu, wycisnęła swoje niszczycielskie piętno na naszym tak bujnie w ostatnich latach przedwojennych rozwijającym się śpiewactwie, które ukochaliśmy od zarania naszego bytu państwowego. Kiełkowała ona w zamierzonych czasach pogańskich w gontynach i obrzędach liturgiczno-ludowych, harmonijnie prymitywna jeszcze, niemniej atoli erupcyjna.

Chrzest Polski, zapoczątkowując nową erę w dziedzinie rozwoju pieśni chóralnej. — Kościoły nasze, zwłaszcza zakonne, stają się jakoby szkołami, w których pieśń chóralna zajmuje dominujące miejsce. Olbrzymi kult, jaki nasz naród żywi dla Najświętszej Panny, znajduje wyraz w tysiącach pieśni ku Jej czci, nierazko i przez wioskowego lutnię komponowanych. Stąd przeszła pieśń chóralna między lud siemniący, nabierając cech swoistych (regionalnych) o charakterze okolicznościowym świeckim, zawsze harmonijnych, pełnych wdzięku i niewysłowionego czaru. Z biegiem lat, przedostawszy się na dwór królewski, przyoblekała się w szaty coraz bardziej artystyczne, stając się niewyczerpaną skarbnicą, z której czerpał i po dzień dzisiejszy czerpią nasi a nierazko i obcy kompozytorzy swoje natchnienie.

Wiek XV, XVI i XVII daje nam mistrzów tej miary co J. Polak, W. Długoraj, B. Pekieli, M. Zieleński, W. Szamotulski, Mielczewski, Gorkczyński, J. Elsner i wielu innych — twórców rozlicznych kantat i motewów na chóry a capella, bądź z tow. orkiestry. Ten okres świadczy dobitnie, że w pochodzie szerezenia kultury muzycznej tak wokalnej jak i instrumentalnej nie zostaliśmy w tyle za narodami zachodniej Europy. W ostatnich sześćdziesięciu latach powstały u nas bardzo liczne zespoły chóralne tak na ziemiach Polski i za jej granicami jak we Francji, Niemczech i Belgii. Cały długi szereg kompozytorów polskich skierowywał twórczość swoją bądź częściowo bądź też w całości tej właśnie dziedzinie muzycznej, usuwając ze zespołów śpiewaczych nienawistne „Regensburgery i Taffellieder”, jakimi z konieczności zespoły te posługiwały się. Nawiasem wspomnę tylko nazwiska takich wybitnych kompozytorów chóralnych, z których dorobku korzystają do dziś nasi śpiewacy, jak: Gall, Niewiadomski Nowowiejski, W. Zieleński, Jarecki, Soltys, Orłowski, Wallek-Walewski, Wiechowicz, Lachman, Stadler, Rączka, Stoiński, Moczyński, Prosnak, Konior i cały długi szereg dalszych. Na wymienienie których w tym krótkim szkicu brak miejsca.

Pieśń rodzima polska stała się tworzywem, którą nieśmiertelny nasz Szopen zaklął w tak ciasnym, jakby się zdawało, fortepianie. Również i przedwcześnie zmarły Karol Szymanowski, zwłaszcza w ostatnich swych kompozycjach (kurpiowskie i podha-

łańskie pieśni), sięgnął w arcykunsztownej formie do ludowego motywu. Z pieśnią na ustach szli w bój krwawy rycerze Łokietkowi, Jagielli obrońcy Częstochowy, legiony Dąbrowskiego, Orlięta polskie i wreszcie szary żołnierz polski, walczący w ostatniej wojnie na wszystkich krągach świata. Z pieśnią na ustach ginęli wreszcie nasi rodacy w momencie masowych egzekucji, dokonywanych przez wroga. Naród nasz wyżywał się w pieśni w czasach zaborów, śpiewał w krótkim okresie odzyskanej niepodległości i pragnie śpiewać w

nowej Odrodzonej Ojczyźnie, pomny tej dewizy „Płomień rozgryzie malowane dzieje... Pieśń ujdzie cało”.

Dziś w Odrodzonej z sześćoletniego snu letargicznego Polsce — budzą się zespoły chóralne do nowego życia i czynu. Z prerażeniem obciążają straty osobowe i w materiale bibliotecznym, jakich wojna dokonała — z zapalem przystępują do pracy, szykując się do Pierwszego Zjazdu Śpiewaczego, jaki ma się odbyć w ramach uroczystości, związanych z 600-leciem założenia Bydgoszczy. Stają do pracy pomni zasady, że — „naród, który nie śpiewa... nie żyje... ufnij zaś, że w pracy tej pomocną dłoń poda im społeczeństwo polskie i władze państwowe.

Stanisław Lipanowicz

Pomorze w walce z niemczyzną Nowe wydawnictwo PZZ w Bydgoszczy

Bardzo ruchliwy w akcji polszenia naszych kresów Zachodnich PZZ Okr. Pom., Oddz. w Byd., wydał w ramach „Tygodnia Ziemi Odzyskanych” pracę zbiorową pt. „Pomorze w walce z niemczyzną”. Kilka innych broszur i książek wydanych przez Zarząd Okr. Pom. PZZ w decydującej mierze przyczyniły się do popularyzacji wśród społeczeństwa pomorskiego Ziemi Odzyskanych, nakazując równocześnie bliżej zainteresować się działalnością PZZ. Najnowszą książką, którą wydano z okazji 25-letniego istnienia PZZ, autorzy i wydawca poświęcili pamięci wszystkich pomordowanych przez Niemców w walce o utrzymanie polskości na Pomorzu członków PZZ. I słusznie rolę i siłę Polski pookupacyjnej określa w słowie wstępnym prezes PZZ, O. P. p. Szulc, pisząc, że „W nowych granicach, w oparciu o potężny prze-

mysl Ziemi Odzyskanych zmieniła się struktura gospodarstwa polski...”, że książka jest wydana po to, by w prostych, dostępnych słowach zaznaczyć całe społeczeństwo polskie z najważniejszymi problemami rozwiązanymi lub mającymi być rozwiązane przez PZZ.

Osobny rozdział w tej książce poświęcił mgr Bogucki 25-letniej pracy PZZ i jego linii ideologicznej w tym okresie.

Mgr Dzienski stwierdza, że „na nierównej i krętej drodze Rzeczypospolitej Polskiej zginął testament piastowski — dziś dopiero historia dobywa go i stawia jako nakaz i obowiązek naszego wieku i naszej przyszłości.

Emil Ogłóżka komentuje ciekawy dokument niemieckiego sądu wojennego Rzeszy Niemieckiej z 20 czerwca 1941 roku, skazujący 49 Polaków

za działania konspiracyjne w Grudziądzu i innych miastach Pomorza. Red. Kołodziejczyk w szkicu historycznym o Bydgoszczy udowadnia, że wielkomy nacisk ze strony hakaty nie ugiął ducha polskiego nawet po dzień panowania Hitlera. W zakończeniu książki p. Pietrowicz w krótkim artykule rzuca snop światła na Bydgoszcz w ramach obchodu 600-lecia.

Jeżeli znajdujemy jakieś usterki w tej pracy zbiorowej, to przede wszystkim rzuca się w oczy niefortunnie obrany tytuł w stosunku do treści. Pomorze bowiem jest dość słabo uwzględnione w problemie odwiecznej walki z niemczyzną. Szata zewnętrzna książki jest estetyczna i doskonale graficznie rozwiązana przez art.-graf. p. Nowickiego. (jf)

Złote gody

Złote gody małżeńskie kościelnego seniora w Bydgoszczy. W poniedziałek, dnia 27 bm. Ignacy Wójt z małżonką Katarzyną obchodzą w zdrowiu swój 50-letni jubileusz wzorowego i przykładnego pożycia małżeńskiego, Wójt, rodem z Gniezna liczy 73 lata, zaś jego towarzysząca życia, pochodząca ze Głina kołą Grodziska, jest w 80-tym roku życia. Z małżeństwa jubilatów wywodzi się siedmioro dzieci, 4 córki i trzech synów. W roku 1925 rodzina Wójtów przybyła z Gniezna do Bydgoszczy, gdzie wstąpił do służby kościelnej. Przeszło 15 lat pełni obowiązki kościelnego seniora w parafii N. S. Jezusa.

Odpowiedzi redakcji

„Znieważonej”. Słusznie czuje się Pani znieważona. Z treścią listu Pani zgadzamy się, niestety jednak listu opublikować nie możemy. Możeby było wskazane zwrócić się w tej sprawie do właściwej władzy?

Jedziemy „Ercoupe” na dwie osoby

* Dokończenie ze strony 3-ej.

zna bowiem wymagać, aby pierwsze lepsze miasteczko utrzymywało kosztowne lotniska, bez których „Ercoupe” lądować nie może.

Zaradza temu w zupełności wynalazek pułk. Sikorskiego, tego samego lotnika w służbie rosyjskiej, który ofiarowywał się przeciwieś cara Mikołaja II i jego syna do Anglii już po wybuchu rewolucji. Samolot Sikorskiego zaopatrzone jest w tak skonstruowane śruby napędowe, że mogą one utrzymywać aparat w bezruchu przez czas potrzebny do lądowania. Nadlatuje się więc nim do swego domku na wsi, opuszcza drabinkę i schodzi wygodnie na ziemię. Ten *helicoptère* ma jednak mechanizm bardzo skomplikowany, a więc przez to kosztowny, nie pokonuje większych przestrzeni i robi tylko 105 km na godzinę. Początek jest wszakże już zrobiony i zbliża się chwila, kiedy niebo zarozi się dorożek i prywatnych samolotów, a pięknie umundurowane strażniczki porządku będą z balonów

na uwieży regulować ruch podniebny.

Kiedy już mowa o lotnictwie, to warto zaznaczyć, że ukazały się w przekładzie francuskim wspomnienia generała lotnictwa niemieckiego Udet'a, który zginął w tej wojnie, a w poprzedniej odznaczył się jako lotnik i konstruktor. Udet osiadł w Monachium i nie wiedział co ze sobą począć. W 1921, a więc w czasie, kiedy Komisja aliancka wykryła już niejedną podejrzaną akcję zbrojną niemieckich, zgłosił się do bezrobotnego Ernesta Udet'a Amerykanin William Pohl z Milwaukee i zaproponował mu urządzenie warsztatów dla fabrykacji samolotów, które dałyby się zastosować w awiacji cywilnej. O tej pierwszej rozmowie pisze Udet w swych pamiętnikach: „Ależ ja nie mam pieniędzy! Mr. Pohl uśmiecha się. To nie jest potrzebne. Ja przecież daję kapitał, a pan swoje doświadczenie, swoje stosunki i nazwisko”. Rozstając się z nim około północy wiedziałem, że można liczyć na niego. Nazajutrz wynajmłem też garaż w Milberts-

hofen, dwu robotników i inżyniera i rozpocząłem swoją pracę. Wnet potem ententa zakazała fabrykacji samolotów. Mr. Pohl zjawił się znów w Monachium i mówił: „Przekroczenie tego zakazu karane jest wysoką karą pieniężną i więzieniem. Chce pan ryzykować, czy nie?” Udet oświadczył naturalnie, że chce, na co Mr Pohl wyrzcił swoje wielkie zadowolenie. a Udet zamalował okna garażu, umieścił dzwonek alarmowy na furtce ogrodowej i najspokojniej dalej pracował. Po jakimś czasie warsztaty przeniesiono na wieś do wylęgarni kurcząt, prowadzonych przez kolegę-lotnika i tam wznosił się pod niebiosa pierwszy model samolotu UI, na przykład wszelkim Komisjom i wywiadom Ententy!

Francuzi pisząc o tych tak charakterystycznych wyznaniach gen. Udet'a zapytują: „Czy świat jest pewny, że jakiś nowy Udet nie zaczyna w cichociśniach nowych zbrojeń? Nie uspokajajmy się widokiem Göringa siedzącego na ławie oskarżonych w Norymberdze i pamiętajmy o tym, że tylko nasza największa czujność może zapobiec powstaniu nowej, potężnej, wojennej maszyny Niemiec”.

A. T. K.

XXXII Środa Literacka

Pisarz wiecznie żywy

Nie ma w tym nic dziwnego, że przeżywamy renesans Bolesława Prusa. I to nie od wczoraj; można śmiało powiedzieć, że przeżywamy nieustanny renesans Prusa. Ale chwila obecna jest przecież największej uprawniona do jak najczęstszych kontaktów z pisarzem, którego idee artystyczne i społeczne, mimo swej czasowej odległości są tak mało różne od dzisiejszych. Kazimierz Wyka, który z okazji cyklu zeszlonoicznych rocznic literackich omawia wielkowie i krytycznie („Odrodzenie”) zjawisko Prusa, Reymonta i Żeromskiego, dojdzie do ostatecznego stwierdzenia, że *prawdziwie żywotne wartości prozy polskiej leżą — obok początkowej fazy Żeromskiego — jedynie w twórczości Bolesława Prusa.*

Autor „Faraona”, jak sam mawiał: powieściopisarz wbrew własnym pragnieniom i ambicjom życiowym (które raczej ku zagadnieniom nauki zmierzają), — nie odrzucał sformułował swój literacki i życiowy program. Jego pierwsze nowele i opo-

wiadania nie mają jeszcze dość wyraźnego kośca ideowego. Poglądy autora „Powracającej fali” skryształizują się ostatecznie dopiero około chwili narodzin „Placówki” — pierwszego utworu, w którym Prus z pełnią świadomości wyraził swoje artystyczne i społeczne credo, w przedziwny sposób łączące wartości przebrzmiałego zdawałoby się zupełnie idealizmu romantycznego, z konkretnymi zdobyczami naturalistów zachodnich. Jesteśmy u źródeł pozytywizmu, dla którego powieść stanowiła najodpowiedniejszą formę dla wyrażenia hasel nowego prądu.

Zdawałoby się, że na temat „Placówki” — pozycji w dorobku pisarza tak szeroko znanej, nie da się nic szczególnego powiedzieć. Jakże miłym rozczarowaniem dla tak myślących stała się prelekcja ostatniego wieczoru literackiego w Domu Sztuki! I nie tylko dlatego, że dzięki osobistym właściwym prelegenta ogarnął „środkowy” słuchacz (zebranych tak licznie, jak rzadko kiedy

dotąd) ten sam zapal i wewnętrzne przekonanie, z jakim doskonale mówca wygłaszał swe wywody na temat „Placówki”. Prof. dr Zygmunt Szweykowski — jak mało kto uprawnionym był do mówienia o czolowej postaci polskiego pozytywizmu. Autor pionierskiej rozprawy o „Lalece” Prusa, sumienny wydawca źródłowej edycji jego dzieł, — jest niewątpliwie pierwszym w Polsce znawcą przedmiotu. Studium o „Placówce”, przedstawione na minionej „Środzie” — to urywek z obszernej, przygotowanej do druku, pierwszej *monografii Bolesława Prusa.*

Rozważania Zygmunta Szweykovskiego na temat „Placówki”, obok swych pierwszorzędnych, ściśle literackich wartości, cechowała jasna i logiczna konstrukcja w przeprowadzeniu wyrażanych sądów. Omówienie artystycznego i ideowego programu w chwili powstawania utworu wprowadziło doskonale w atmosferę twórczości. Umiejętnie dobrane cytaty z na ogół nieznanymi szerzej publicystycznych pism Prusa przekonująco zilustrowały jego śmiały i radykalne poglądy dotyczące widzianych w ludzi „nowych ludzi”, o których rzetelnej wartości miał

głębokie przekonanie. Część prelekcji, ukazująca realizację tego programu na konkretnym przykładzie omawianego utworu dała kapitalną w ujęciu syntezę środowiska wiejskiego, miejsca akcji „Placówki”, powieści, której bohaterem zagroda Ślimaka, a tematem jej dzieje, — zmaganie o skrawek polskiej ziemi, „Placówkę”. Wartości artystyczne utworu, tej „programowej powieści o polskim chłopie”, od strony kuchni literackiej przedstawiła wreszcie ostatnią część prelekcji prof. Szweykovskiego, ukazująca nici wiążące nasz pozytywizm z wielkościami zachodu: W. Hugo, E. Zola, A. Daudetem i Karolem Dickensem.

Bolesław Prus w przeprowadzeniu swych idei w „Placówce” okazał się całkowicie wiernym, wobec głoszonych hasel. Autor „Powracającej fali” wierzy, że „światem rządzi siła moralna i one ostatecznie zwyciężają”. „Placówka” — studium socjologiczne, posiadające mimo swej wyraznej tendencyjności zdecydowane oblicze artystyczne, każe wierzyć, w ostateczny triumf sprawy, o którą toczy się walka.

Czytelnicy mają głos

Na marginesie kolonii letnich

Czynnik kierujące akcją kolonii letnich uświadamiają sobie, że dziecko należy przede wszystkim do rodziców.

Dziecko jest dla nich najwyższym ukończeniem, szczęściem, skarbem bezcennym. Kto pragnie pozyskać sobie rodziców, a Polsce przygotować przyszłych budowniczych i obrońców, winien serdeczną troską otoczyć dziecko.

Myśl tworzenia kolonii letnich stroskane matki przyjmują z pełnym uznaniem.

Ale nie zapominajmy i o tym, że matka oddaje na kolonie swoją „pociechę” z nietajonymi drżeniami serca. Niepokojące pytania cisną się na usta: „Czy jakieś nieszczęście nie zawisnie nad głową dziecka? Czy wróci? Może zepsuje się? Może splugawi się brzydkimi nalogami?” — Na myśl o tym ból targa jej duszę.

Z tego powodu niejedni rodzice będą się wahać i może w ostatniej chwili zrezygnują z kolonii dla dziecka. Dlatego też odnośne czynniki winny uczynić wszystko, aby pozyskać sobie maksimum zaufania. Przede wszystkim niezmiernie wagi jest sprawa kierownictwa kolonią i wychowawców-opiekunów. Tu uświadomić sobie należy, co mówi Mądrość Przedwieczna, że „Sąd bez miłosierdzia czeka tych, co są na przełożeniu”.

Lekkomyślny kierownik i nieurobieni wychowawcy mogą stać się sprawcami straszliwego nieszczęścia i demoralizacji młodzieży. Przeto w wyborze wychowawców nie wolno kierować się względami partyjno-programowymi.

Wychowawcami katolickich dzieci nie powinni być ludzie bez doświadczenia i bez skryształizowanych przekonań religijnych; musi ich cechować wysoki poziom moralny i świadomość odpowiedzialności za swoje czyny przed Bogiem i Narodem!

Spodziewam się, że sprawy wychowawcze, obok kwestii aprowizacyjnej, będą postawione na pierwszym miejscu. Sądę, że przy wyborze kierowników i wychowawców decydujący głos winien mieć Inspektorat Szkolny i Związek Nauczycielstwa Polskiego.

Rozwydrzenie i bezwstyd zatacza coraz szersze kręgi. Wyżewy nieposkromionych chuci zatrważają serca młodzieży. Na terenie Bydgoszczy, w ostatnich tygodniach, jest 10% dzieci nieślubnych. „Matkami tych niemowląt są w większości wypadków młode dziewczęta!!!” (wg U. S. C.). Udzielane są śluby cywilne nieletnim „z powodu konieczności”. Co to za „konieczność” — można się domyśleć. A kto zliczy, ile jest poronień? Na takich bagniskach moralnych Polski nie budujemy! Demoralizacji należy położyć tamę! Koedukacja nie jest właściwym środkiem zaradczym — przeciwnie, może tylko rozpręgać moralnie.

Nawiasem dodam, że w sprawie tak ważnej, jaką jest koedukacja, winni mieć głos nie tyle doktrynery, ile raczej prawdziwie bacznie obserwujący życie młodzieży i szczerze ją kochający — wychowawcy!

Biorąc to pod uwagę, żądna z rozumnych matek nie zgodzi się na kolonie koedukacyjne, gdyby takie usiłowanie tworzyć. Konieczną jest rzeczą, aby dla dziewcząt personel wychowawczy składał się wyłącznie z kobiet.

Ponieważ niemal wszystkie dzieci są wychowywane w duchu katolickim, przeto należy ułatwić dzieciom wypełnianie obowiązków religijnych, zwłaszcza obowiązek uczęszczania na Mszę św. w niedzielę i święta. Dlatego też z całą pewnością życzą sobie rodzice, żeby odległość od kościoła nie była zbyt wielka.

Niech nam będzie wolno żywić nadzieję, że czynniki zajmujące się organizacją wywczasów dla dzieci, nie zawiodą zaufania rodziców i nauczycielstwa.

R. LISIECKI

Kalendarz

Poniedziałek 27 maja.
Katolicki: Jana papa.
Słowiański: Radowita

BYDGOSZCZ

Komitet Obchodu 600-lecia m. Bydgoszczy zawiadamia, że rozpoczyna się sprzedaż żetonów pamiątkowych.
W tym celu proszą się zainteresowane p. T. firmy księgarnie, spółdzielnie, firmy prywatne, organizacje społeczne, szkoły kioski itd. o zgłoszenie się w sekretariacie Komitetu codziennie od godziny 11 do 13.

Zmiana Komendanta Ośrodka Harcerzy. Na miejsce Kom. Ośr. Harcerzy dh. phm. Ścieszyńskiego, który przeniesiony został do pracy w Kom. Chor. Pom., komendantem mianowano dh. phm. Władysławskiego.
Przejęcie funkcji nastąpiło 24 bm. podczas odpłaty wszystkich funkcyjnych całego Ośrodka.

Cech Rzeźnicko-Wędliniarski postanowił przyczynić się do uporządkowania grobów poległych bohaterów na Wzgórzu Wolności i zrywa wszystkich bez wyjątku członków oraz czeladników i uczniów o udział w tej akcji.
Zbiórka w wtorek, 28 maja 1946 roku, o godz. 7.45 na Zbożowym Rynku. Należy przybyć możliwie z własnymi łopatami i kilofami oraz zaprzęgiem. 10 zaprzęgów zwolnionych z akcji siewnej weźmie udział obowiązkowo.
Piotr Goddek, Starszy Cechu Rzeźnicko-Wędliniarskiego.

Wspaniałą ucztę duchową zgotuje wszystkim miłośnikom muzyki rektor Zbigniew Drzewiecki interpretacją dzieł Fr. Chopina, w wtorek 28.5. br., o godz. 19, w Pomorskim Domu Sztuki, Al. 1 Maja 20, gdzie też codziennie w godz. 11—13 i 15—19 można nabyć bilety w cenie 20 do 100 zł.

Rok pracy KBW

BYDGOSZCZ (re). W dniu wczorajszym odbyła się przy ul. Al. 1 Maja uroczystość związana z pierwszą rocznicą utworzenia Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego.
Na pięknie przyozdobionym stadionie sportowym kapelan garnizonu bydgoskiego ks. Labiak odprawił Mszę św. i wygłosił okolicznościowe przemówienie. Ministrantami byli dwaj oficerowie KBW. W czasie nabożeństwa przygrywała orkiestra, a podczas czytania ewangelii oddziały wojska prezentowały broń. Po nabożeństwie oficerowie, podoficerowie i szeregowcy, wyróżnieni w walkach o Warszawę, Bałtyk, Odrę i Nysę udekorowani zostali medalami, po czym odczytano specjalne rozkazy w związku ze świętem, przypadającym na dzień 24 maja oraz nominacje. M. in. został awansowany na stopień pułkownika, dowódca WBW na woj. Pomorskie, ppłk. Skiba.

Na zakończenie przemówił jego zastępca mjr. Faryna, podkreślając wkład 4-ej Dywizji włożony w walki z okupantem i obecny — w zapewnieniu porządku w Polsce Odrodzonej. Uroczystość zakończyła się defiladą. Mówcą zaproszonymi gośćmi był dowódca garnizonu płk. Wacław Hrymiewski i jego zastępca kpt. Tadeusz Kaute.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI
Poniedziałek: Ładna historia. Wtorek: Ładna historia. Środa: Ładna historia.

TEATR POWSZECHNY
Poniedziałek: Nieczynny. Wtorek: Nieczynny.

TEATR MIŁOŚNIKÓW SCENY (ul. Orła)
Poniedziałek: g. 19 Rewia humoru, pieśni i tańca.

TEATRY ŚWIETLNE
Orzeł: Rena. Pomorzanie: Czekaj na mnie. Polonia: Mściciele ludowi. Wolność: Grzesznicy bez winy. Bałtyk: Królowa przedmieścia.

POMORSKI DOM SZTUKI
Wtorek, g. 19: Recital Drzewieckiego.

Wystawa Prac Związku Polskich Artystów Plastyków Okr. Pomorskiego otwarta codziennie od g. 10—13 i od 15—18. Wstęp 5 zł.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY
Komenda miasta M. O. 23-47
Pogotowie Ratunkowe 10-00
Straż Pożarna 11-11
Międzyzmiastowa

Pierwszy po wojnie

zjazd powiatowy Str. Pracy w Bydgoszczy

Bilans do ychczasowej działalności. — Nowe władze. — Delegaci na zjazd wojewódzki

BYDGOSZCZ (A). W sali Rzeźni Miejskiej w Bydgoszczy odbył się pierwszy po wojnie zjazd powiatowy Stronnictwa Pracy, przy udziale około 100 delegatów reprezentujących 25 kół z miasta Bydgoszczy i okolicznych miejscowości.

Obchody otworzył wiceprezes Zarządu Woj. SP i prezes powiatowy odw. Henryk Trzebiński, podkreślając znaczenie zjazdu, rolę Stronnictwa w kształtowaniu dzisiejszej rzeczywistości politycznej Polski i oddając hołd poległym za sprawę polską członkom Stronnictwa.

Na przewodniczącego zjazdu powołano wiceprezesa Zarządu Głównego SP wicewojewodę Zygmunta Felczaka, który z kolei powołał dalszych członków prezydium i to pp.: dra Sobocińskiego, Maciejewskiego, Kleybora. Po dokonaniu wyborów komisji mandatowej, w skład której weszli pp.: Maciejewski, Sikora i Górski oraz komisji wyborczej w osobach pp. dra Haupego, Piaseckiego, Kuligowskiego, Nowackiego i Menzla, red. Andrzej Trella wygłosił referat na temat zagadnień politycznych i organizacyjnych.

W drugiej części obrad obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu wygłosił prezes adw. Trzebiński, zaś sprawozdanie Sekretariatu złożył p. Darowski, kasowe — p. Sikora. W imieniu komisji rewizyjnej sprawozdanie złożył dr Tilgner. Stwierdzono, że księgi kasowe Zarządu Powiatowego prowadzone były wzorowo. Ustępującemu Zarządowi jednogłośnie udzielono pokwitowania po rzeczowej i wyczerpującej dyskusji, w której głos zabierali pp.: Piasecki, Roszak, Wojewódzki, Wysocki, Maćkowiak, mgr Sławeta i Balwiński.

W trzeciej części zjazdu dokonano

wyborów nowego zarządu, który przedstawia się jak następuje: Faustyniak — prezes, red. A. Trella — wiceprezes, mgr Sławeta — sekretarz, dyr. Menzel — skarbnik, Nowacki (Koronowo), Drajzewski i Darowski — lawnicy, Komisję Rewizyjną tworzą pp.: dr Tilgner, Balwiński i Wysocki. Na delegatów na zjazd wojewódzki w Bydgoszczy w dn. 2 czerwca wybrano pp.: Maciejewskiego, dra Sieluzkiego, Śpiewakowskiego, Chmielewskiego, Mądrego, Łosińskiego, Sikorę, Piaseckiego, Cywińskiego, mgr Sławetę, dra Tilgnera, Różańskiego, Mikulskiego, Büschela, Dolaszyńskiego, Mąkę, Rybickiego, Rybaka, Malka, Dziennika, Dzierżę, Kilińskiego, Kaczmarka, Poznańskiego, Drajzewskiego, red. Trella, Wójcicką, Fabichównę, Darownego, Stęszewskiego, Wojewódz-

kiego, Nowackiego, Górskiego, Palacza, Maćkowiaka, Matuszewskiego, Kuligowskiego i Roszaka.

Przewodniczący wicewojew. Zygmunt Felczak podziękował zjazdowi za owocne obrady; życząc zarazem nowo wybranemu zarządowi pomysłowych wyników jego pracy. Równocześnie przewodniczący zwrócił uwagę zjazdu na pewne zagadnienia polityczne i stwierdził, że Str. Pracy stoi w obliczu poważnych zadań natury politycznej i organizacyjnej.

Zjazd zamknął nowo wybrany prezes zarządu powiatowego p. Faustyniak, wyrażając przekonanie, że Str. Pracy na terenie pow. bydgoskiego zdążyć będzie do wzmocnienia wysiłków w służbie narodu i państwa.

Zjazd wykazał dużą dyscyplinę organizacyjną Str. Pracy a obrady stały na bardzo wysokim poziomie.

ORGANIZACJI BYDGOSKICH

BACZNOŚCI INWALIDZI WOJENNI

Zarząd Zw. Inw. Wojennych. Koło Bydgoszcz, zawiadamia, że z dniem 20 bm. rozpoczęliśmy wydawanie legitymacji członkowskich w sekretariacie Koła przy ulicy Ks. Markwarta 2 w godzinach od 13—16 według kolejności nazwisk: Litera C — 27. 5., D — 28.—29., E F — 31. 5., G — 4. 6., H — 5. 6., I J — 6.—7. 6., K — 8.—17. 6., L — 18.—19. 6., M — 21.—25. 6., N — 26.—27. 6., O — 28. 6., P — 1.—3. 7., R — 4.—5. 7., S — 8.—13. 7., T — 15. 7., U — 16. 7., W — 17.—20. 7., Z — 24. 7.

Uprawnieni do otrzymania legitymacji są członkowie posiadający książki inwalidzkie względnie orzeczenia komisji lekarskiej, oraz wdowy mające dekret lub kwit upoważniający do odbioru renty inw.

Wszyscy zgłaszający się winni przynieść z sobą 1 fotografię oraz należność na pokrycie kosztów druku. Zwraca się uwagę, że członkowie zgłaszający się nie w określonym terminie, nie będą załatwieni.

Pomorze nie da się wyprzedzić innym województwom

Plenarne posiedzenie Komitetów Obywatelskich PPOK

BYDGOSZCZ. W sali posiedzeń MRN odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiego, Miejskiego i Powiatowego Komitetu Obywatelskiego PPOK.

Zebrań zagał przewodniczący Woj. Komitetu p. Melerski, witając przybyłego z Warszawy Komisarza Generalnego PPOK, mgr Wiktora Kościńskiego, przedstawicieli władz, prasy oraz członków

Komitetów. W krótkim przemówieniu p. Melerski stwierdził, że akcja subskrypcyjna na terenie woj. pomorskiego nie dała dotąd pożądanego rezultatu. Winę za taki stan rzeczy — zdaniem mówcy — ponoszą niedość intensywnie pracujące Komitety i słaba propaganda. Należy przedsięwziąć energiczne kroki celem uzyskania na terenie naszego województwa

zadowalających rezultatów.

Sprawozdania delegatów miast wydzielonych Torunia, Inowroclawia, Grudziądz i Włocławka na ogół potwierdziły małe dotąd wyniki akcji subskrypcyjnej. Tym niemniej jednak delegaci dali wyraz mocnemu przekonaniu, że w ostatnim tygodniu subskrypcji pożyczki społeczeństwo Pomorza w 100% spełni swój obowiązek obywatelski.

Z kolei sprawozdania złożyli przedstawiciele Komitetów miejskiego i powiatowego Bydgoszczy oraz delegacji z powiatów świeckiego, tuchońskiego, chojnickiego i toruńskiego, a mgr Wawrzon przedstawił udział spółdzielni w subskrypcji PPOK, który zamknie się w granicach 15—16 milionów zł.

Po sprawozdaniach delegatów zabrał głos Komisarz Generalny mgr Kościński, który w dłuższym przemówieniu na podstawie posiadanych raportów przedstawił zebranym niezadowalający stan subskrypcji w naszym województwie i wezwał zebranych do wyłączenia wszystkich sił, aby województwo spełniło swój obowiązek bez reszty. Mówca złożył również oficjalne oświadczenie, że Grudziądz otrzyma od rządu 3—4 milionów złotych pożyczki na odbudowę miasta.

Zebrań zakończyło się udzieleniem wyjaśnień w kwestiach formalnych a przewodniczący podziękował Komisarzowi Generalnemu i zebranym za przybycie oraz zapewnił gości, że w akcji subskrypcji Pomorze nie da się wyprzedzić innym województwom.

Wielkie wydarzenia sportowe w Bydgoszczy

Jak już pokrótce przed kilku dniami podaliśmy, BKS „Polonia” obchodzi w dniach 29 i 30 bm. uroczystość 25-lecia swego istnienia. Z tej okazji organizuje ten klub atrakcyjny zwrómeć piłkarski z udziałem 5-krotnego mistrza Polski — „Ruchu” (Wielkie Hajduki), doskonalej drużyny poznańskiego KKS, ambitnego zespołu grudzickiej „Wisły” oraz drużyny jubilatki. Wszyscy uczestnicy zwrómeć wystąpią w pełnych, najsilniejszych składach. Również w ramach uroczystości jubileuszowych „Polonii” odbędzie się wielki bieg na przełaj „Ilustrowanego Kuriera Polskiego”. Bieg ten zgrupował na starcie przeszło 150 zawodników z całej Polski z szeregiem znanych biegaczy na czele.

Dokładny program jubileuszu „Polonii” przedstawia się następująco: dnia 29 bm. g. 16: Ruch—Wisła, g. 18: KKS Poznań — Polonia. Dnia 30 bm. godz.

10.30: Gwiazda (juniorzy) — Polonia (juniorzy), godz. 12: bieg na przełaj „Ilustrowanego Kuriera Polskiego” (wstęp na tę imprezę bezpłatny!). Godzina 15: KKS Poznań — Wisła, godz. 17: Ruch—Polonia. Wszystkie te imprezy odbędą się na Stadionie Miejskim. Prócz tego program przewiduje zawody tenisowe między OM TUR Goplania (Inowroclaw) a Polonia. Początek o godz. 9 na kortach MKS (Zamojskiego).

Ponieważ liczba miejsc na Stadionie jest bardzo ograniczona (szczególnie w łóżach i na trybunie) organizatorzy proszą o wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety, które nabywać można w przedsprzedaży w sklepie kolonialnym BSS, Al. 1 Maja 9, oraz w cukierni „Bałtyk”, ul. Długa 29.

Złot harcerstwa w Bydgoszczy nie odbędzie się

Komenda Chorągwi Pomorskiej Harcerek i Harcerzy otrzymała wiadomość od Woj. Urzędu Bezpieczeństwa, iż na życzenie Naczelnictwa ZHIP złot harcerstwa polskiego i pomorskiego organizowany w Bydgoszczy w okresie Zielonych Świąt zostaje odwołany.

Ze względu na bezpieczeństwo młodzieży, zaleca się nie urządzać na terenie Chorągwi żadnych imprez związanych z wystąpieniem na zewnątrz.

Czuwaj! K-dt Chor. K-cka Chor. M. Trzecieński M. Kosiorówna

Tor kolarski czy aleje spacerowe?

(x) Jednym z nielicznych miejsc spacerowych Bydgoszczy są aleje, ciągnące się wzdłuż śluz na Okolu. Wieczorami i w czasie dni wolnych od zajęć, niezliczone tłumy łaknących świeżego powietrza spacerują pod cienistymi drzewami pięknych niedyś, dziś mocno zaniedbanych śluz Bydgoskich.

To nie, że ławki zginęły, że koryta śluz są zaniedbane, że brak mostków i rzeczy najważniejszej — porządku.

Istną plagą dla spacerowiczów i matek z wózkami dziecięcymi są rowerzyści i motocykliści.

Wzdłuż alei biegnie prostopadle ul. Nakielska z jednej strony i Grunwaldzka z drugiej — ale przysłowio- wa polska bezkarność poprostu nakazuje urządzać wyścigi po alejach, przewracać ludzi i przewracać wózki z dziećmi. Nikt przecież tego dotąd nie zabronił, nie ma nawet tablic ostrzegawczych i... stróżów bezpieczeństwa.

A czas doprawdy skończyć z rozpanoszeniem bezholowiem, czas najwyższy przypomnieć amatorom szybkiej jazdy z przeszkodami o prawdziwym znaczeniu alei śluz bydgoskich.

Wiosłarzena starcie Regaty otwarcia sezonu

W Bydgoskim Ośrodku Wiosłarskim w Brdyjściu odbyły się regaty otwarcia sezonu. Zgrupowały one na starcie załogi wszystkich bydgoskich towarzystw wiosłarskich, a więc BTW, KKW, PKSSW, SKS Kopernik oraz 16-tą Harcerską drużynę. Wszystkie biegi odbyły się — żeby w pierwszym tym wystąpieniu nie przemęcać zawodników — na trasie 1000 m z lotnym startem. Wyniki osiągnięte w regatach wskazują na to, że przodujące miejsce zajmuje na razie KKW, którego załogi przybływały do mety w pięknym stylu. W pracy KKW widać skutki starannego treningu. Trzeba jednak zaznaczyć, że losowanie nie sprzyjało zespołowi BTW, w którym w większości wypadków przypadły dalsze, wystawione na wiatr tory. Odbiło się to wyraźnie na wynikach, gdyż wygrały po większej części osady z pierwszego zastopiętego od wiatru wałem toru.

W organizacji regat było widać dużo dobrej woli gospodarzy (KKW), którym psuły jednak całość kursy statków pasażerskich, kajaków i „wycieczny” kąpielniczy się „letników”. Rzeczy takie nie mogą się powtarzać po raz drugi.

Szczegółowe wyniki regat przedstawiamy jak następuje:

Ósemki półwyc. nowicj. 1. KKW (Zaremba, Cieśliński, Ciemny, Wojtys, Janik Mazurkiewicz, Borowicz, Marchewka, st. Olszewski) 4.10, 2. BTW — 4.11.

Dwójki długie panów HDZ — 5.23 w. o.

Czwórki wycigowe 1. KKW (Drajzkowski, Parzys, Czarkowski, Chodziński, st. Czarkowski) 3.38, 2. BTW 4.22. Porażka cichych faworytów BTW.

Czwórki półwycigowe młodzieży 1. BTW (Doregowski, Sobiechowski, Zmich, Zielński) 4.26, 7. 2. HDZ — 5.22. Zwycięska załoga SKS Kopernik została zdyskwalifikowana.

Czwórki półwyc. pań 1. KKW (Jakubowska, Bandkowska, Hejnowska, Szymankowiak, st. Olejniczak) 4.48, 2. BTW.

Jedynki półwyc. panów 1. Papis BTW 5.02, 2. Wyrzykowski (PKS PW) — 5.19.

Czwórki półwyc. nowicj. 1. BTW (Gaca, Kocerka, Kufel, Wojnarowski, st. Koperski) 4.5, 2. KKW I — 4.5.6.

Dwójki długie pań 1. PKSSW (Drzwińska, Baranowska) w. o.

Dwójki podwójne panów 1. BTW (Papis, Kaźmierczak) 5.1, 2. PKS W.

Ósemki półwyc. młodz. 1. BTW (Mozalski, Siemianowski, Czyżmowski, Ransel, Kłosowski, Pietkiewicz, Jaskulski, Sentkowski, st. Szperski) 3.50, 2. KKW — 4.3.3.

Ósemki wycigowe panów 1. KKW (Drajzkowski, Parzys, Czarkowski, Chodziński, Buhl, Nowak, Myga, st. Cieśliński) 3.25, 2. BTW, Kolarze pięknym finiszem zapewniają sobie zwycięstwo.

Z notatnika reportera

Brukowanie ulicy I Armii W. P. Pracownicy Zarządu Miejskiego przystąpili do rozszerzenia chodnika przy ul. I Armii W. P. W pierwszym dniu prac wykonano około jednej trzeciej roboty. Poszerzony chodnik ułatwi ruch uliczny.

Ma radiowej falli

ROZGLOŚNIA POMORSKA WTOREK, DNIA 28 MAJA.

5.57 Progr. og-polski; 7.05 Progr. na dzień biegr.; 7.10 Progr. og-polski; 8.30 Wiad. miejsc.; 8.35 Dykt. progr. dla radiow.; 8.45 Konc. zycz.; 11.30 Aud. dla szkół „Powrót posła” s. słuchowiska wg J. Niemcewicza opr. M. Aleksandrowicz; 11.45 Pog. aktualna Fr. Bzamowej; 11.57 Progr. og-polski; 14.40 Aud. słowno-muz. dla młodz. pt. „Fryderyk Chopin” opr. Z. Laweska; 15.15 Aud. dla młodz. „Z historii grodu nad Brdą” opr. S. Aleksandrowiczówna na podst. W. Sławińskiego; 15.35 Pog. pt. „Sady obywatelskie” opr. Radowski; 15.45 Inf. miejsc.; 16.00 Progr. og-polski; 21.00 Kwadr. speaker; 21.15 Rec. śpiewaczy Z. Rorot; 21.35 Muz. kameralna; 21.55 Kron. dnia; 22.00 Progr. og-polski; 22.30 Muz. operet.; 23.00 Progr. og-polski; 23.35 Konc. (3) zycz.; 24.00 Zak. aud.

Abonu cie > IKP <

Na 600-lecie Bydgoszczy

Opracował L. Rodzyński

Legenda o marach na zamku bydgoskim

Bydgoszcz, w maju.

Uczony historyk i numizmatyk ks. Ignacy Polkowski, który około roku 1870 żył w Lubostroniu pod Łabiszynie, w swych pracach naukowych, jako członek korespondencyjny Akademii krakowskiej, zasłużył się Bydgoszczy nie tylko podstawowymi o mennis bydgoskiej, lecz spod jego pióra wyszła również jedyna zachowana nam polska kronika grodu bydgoskiego. W roku 1871 polski zarząd ochronki miejskiej, ażeby zdobyć fundusze na wydatki rozbudowy sierocinicy, uprosił ks. Polkowskiego, ażeby czerpiąc z swej składowej naukowej, przyjechał z wykładem o zamku i mieście do Bydgoszczy.

Przed wybranym gronem słuchaczy w dwóch wieczorach, skreślił znany historyk dzieje nadbrdzańskiego grodu, które wobec wielkiego zainteresowania, za pozwoleniem autora, ogłoszono drukiem w dzisiaj już rzadkiej broszurce „Bydgoszcz — kilka historycznych wspomnień o zamku i mieście“.

W sczupłym tym podręczniku zachowała się najpiękniejsza opowieść gminna o zamku bydgoskim. Oto skrót tej legendy:

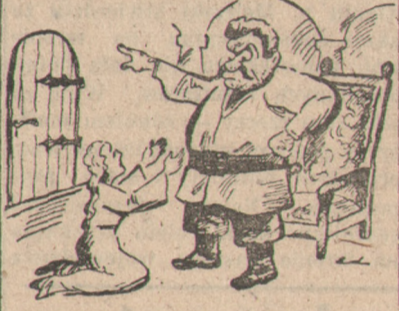
Za dawnych czasów, stał na tym miejscu, gdzie się gruzy zamkowe znajdowały, obronny i okazały zamek. Pan jego, tyran niemiosierny, napadał podróżnych rozległymi szlakami jadących, lub płynących Wisłą z towarami i żywnością. Komnaty jego błyszczały od złota i srebra, wszędzie było pełno dostatku i przepychu. Bogaty Pan zamku dla rozrywki wypadał zniemacka na rozboje aby powrócić z łupami. Na ogłos jego trąbki liczna czeladź dosiadła litewskich rumaków aby stanąć w gotowości do boju. W zamku było cicho i ponuro. Jedynym słońcem była córka zmarłej Pani zamku, anioł dobroci i piękności, która potrafiła łagodzić i rozweselić ponurego ojca.

W cichy i parny dzień lipcowy, czarne chmury zbierały się nad zamkiem, powietrze zadrdzało od bliskiego

grzmotu i huku piorunów. W zamku przygotowano wyprawę. Daremnie córka, zawieszona u szyi ojca prosiła o zaniechanie niepotrzebnej wycieczki. Nie potrafiła powstrzymać ojca tyra. Trzy razy trąbki zagrały na baszcie zamkowej, spadł most zwodowy i na czele liczonej, zbrojnej drużyny, Pan zamku wyjechał na wronym koniu. Gdy już ujechali znaczny kawał drogi, Pan zawrócił ku Wiśle.

Trzy doby upłynęły od wyjazdu Pana zamku. Córka sama z garstką czeladzi pozostała w posesyjnych murach. Piękne oczy czerwieńwały od leż nad niecnymi czynami rodzica. Cały dzień wyglądała z okna komnaty, lekając się samej myśli, że powróci z bogatym łupem, wydartym nieszczęśliwym. Już noc zapadła, gdy trzykroć uderzono w trąbkę a Pan zamku powrócił z obwiązaną głową, krwią zbroczony. Obok niego szedł smutny młodzieniec czarnym otulony płaszczem. Był to jeniec zabrany nad Wisłą, którego zamknięto do wieży, gdzie czekał dnia swego wykupu.

Gdy Pan zamku wyzdrowiał z niebezpiecznej rany, jeszcze więcej spo-



chmurniał, do nikogo słowa nie przemówił a o dalszych wyprawach nie myślał. Szable porządowały, rumaki się wypasły, czeladź zdziwiona kiwała głowami.

— Nie dobrze się dzieje — gwarzyli między sobą.

— Tajemnicza postać w czarnej szacie chodzi co dzień do wieży, w której młody jeniec siedzi. Jednej

nocy jakieś westchnienia i szelest był słychać i dziwna rozmowa:

„Przysięgam... zanim ciera okwitnie... Nie płacz.“

Cicha rozmowa utonęła w powiewie wiatru. Potem jakiś cień mignął na wałach i ziemia zastękała pod koptyem rumaka. Gdy ranek zabłysnął, burgrabia wszedł do komnaty i zawiadomił Pana o dziwnym zdarzeniu. Gniewnym głosem zawałował ojciec na córkę, a gdy błada ze strachu, ze łzami, stawiała się przed rodzicem i na kolanach prosiła o przebaczenie, ten ją wypchnął z komnaty.

Od tego czasu nie pomogły ani gońtwy pachokłów ani śpiewy czeladzi; Pan co dzień był dziwniejszy. Uplynęła zima, nadeszła wiosna z całą przyjemnością i wonią. Co wieczór nucił słowik miłe piosenki na kwitnącej wierzbie przed zakratowanym oknem dziedziczki zamku, gorzko wyrzekającej nad swoją niedolą. Jedynie pachokłowie żalowali swojej pani, dla której czas upłynął tak smutnie, tak wolno, jak sine wody „Noteci“.

Na Boga Panie, zawałował przestraszony burgrabia wpadłszy do pańskiej komnaty — jakaś chmura rycerstwa ciągnie prosto na zamek.

Burgrabia jeszcze nie opuścił komnaty, gdy pod zamkiem zaczęli od ciężko uzbrojonego rycerstwa. Pro wadził ich młodziak wysmukłej postaci. Na znak dowódcy uderzono na zamek i krwawa rozpoczęła się walka.

Mężnie natarło rycerstwo, zaciecie bronila się czeladź zamkowa. Strumienie krwi pofarbowaly zielone wały, raz po raz runął trup w wodę głębokiej fosy. Już pół dnia trwała mordereza bitwa obie strony mocno zesłabły, gdy w szeregach rycerstwa zatrąbiono na odwrot i cała chmara porządkiem wycofała się spod zamku. Oblężeni, zmęczeni długim bojem opuszczali stanowiska. Cofający się nagle zatrzymali się i nawróciwszy, w skok spowrotem uderzyli na zamek.

Na baszcie zagrzmiały trąby na trwoże. Ledwie garstka oblężonych zdolała wskoczyć na obronę, gdy trząsły zapory, spadł most zwodzony i rycerze wpadli na dziedziniec. W mgnieniu oka wybito oporną czeladź. Młody rycerz przebił się do baszty, a gdy stanął przed nią, dziewica wy-

dała okrzyk: „Ratuj, mój drogi“. W tej chwili wpadł ojciec, szczęśliwie młodziak ugodzony zabójczym żelazem, runął na ziemię. Ojciec skrwaszony miecz skierował w stronę córki. Mignęły dwa ostrza. Ojciec z prze-



knięciem na wyrodną córkę skonał przy boku rezerwa. Z pugnałem utkniętym w piersiach córka rzuciła się na drgające ciało kochanka i skonała w jego zimnych objęciach.

Zwycięzcy, zabierając ciało swego dowódcy, złupiwszy, spalili zamek i powrócili w ojczyste strony.

Odtąd córka zabójczyni ojca z wyroku niebios pokutuje w gruzach zamczyska.

Czytelnicy mają głos

Czy zonie wolno ... ?

Szanowna Redakcjo!

Czy wolno zonie jechać na rowerze męża, który jest zarejestrowany legalnie? Czy roweru nie wolno nikomu pożyczać do jechania?

Dnia 23. 5. br. żona wracając rowerem z Urzędu Skarbowego została zatrzymana przez miejscową Milicję Obywatelską. Zabrano jej rower i kazono, aby przyszedł ten na kogo rower jest zarejestrowany. Poszedłem naturalnie i co się dowiaduję: zonie nie wolno jechać rowerem, zarejestrowanym na męża. Zadzawiło mnie to i powiedziałem, że nie znam takiego rozporządzenia. Za to zapłaciłem 50 zł kary.

KOCIEMSKI CZESŁAW

Kolobrzeg, 23. 5.

P. S. Redakcja „IKP“ prosi Milicję z Kolobrzegu o szybkie wyjaśnienie z jakich przyczyn wymie-

rzyła grzywnę — czy też zrobiła to „z fantazji“ — i to nie tylko ze względu na nadesłany list, a dla dobra własnych współpracowników. Po przeczytaniu bowiem tego listu i a bejrzeniu kwitów, które p. Kociemski nadesłał, żaden pracownik nie chce dać zonie roweru na wycieczkę, przez co dochodzi do gorszących kłótni i zakłucia szczęścia rodzinnego. Rozumie się, że odbija się to na wynikach pracy w naszym biurze.

600-lecie BYDGOSZCZY 19.4.-1.9.46

KOMUNIKATY OTWARCIE TEATRU-REWII na Szwederowie

Koło Miłośników Sceny na Szwederowie zorganizowane przy Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej na Pomorzu w Bydgoszczy, wystawia codziennie począwszy od dn. 23. 5. 46 r. na sali przy ul. Orlej „WIELKA REWII“

Humor! Tańca! oraz Muzyki! — przy współudziale znakomitego baletu pod kierownictwem ob. Gryglewskiej.

Program urozmaicony! Efektowne dekoracje! Doborowa orkiestra MOI Początek przedstawień o g. 19ej.

Z życia Techników Pomorza

Stowarzyszenie Techników w Bydgoszczy rozwija się. Otwarta została czytelnia gazet. Do biblioteki szereg kolegów ofiarował różne dzieła i czasopisma techniczne. Lokal Stowarzyszenia otwarty jest codziennie od 17tej godz. W najbliższym czasie zorganizowany zostanie stały bufet. Zarząd przypomina kolegom, że lokal Stowarzyszenia Techników jest okazją do zbliżenia i zapoznania, jeżeli członkowie zechcą od czasu do czasu brać udział w zebraniach tow. i ruchu Stowarzyszenia.

Zarząd.

SZNURKI papierowe i konopne
Przędę powrózniczą — Przędę rymarską i szewską — Szpagaty Sienniki — Płótna itp.
poleca hurtowo i detalicznie 3246r

SKŁADNICA HANDLOWA
ŁÓDŹ, Piotrkowska 174 - Telefon nr 100-64

Mydła Toaletowe
HURT
POMORSKI DOM HANDLOWY
Bydgoszcz, Świętojańska 2 (róg Al. 1 Maja) 3475r

Bławaty „Okazja“ Konfekcja
BYDGOSZCZ, ul. Jezuicka nr 7 — telefon 10-57
poleca duży wybór jedwabi

HANDLOWE

„Wetna“ — Skup po cenach wolnorynkowych. Bydgoszcz, Al. 3-go Maja 22, m. 7. (3476r)

Wytwórnia trykotaży poleca wykwinne kostiumy kąpielowe. Jabłoński, Łódź Lipowa 10/3. (3415r)

Koszule, krawaty poleca Pracownia Krawatów i Koszul w dużym wyborze po cenach hurtowych Edward Krysiak, Łódź, Piotrkowska 136 tel. 137-07

Futra, lisy, skóry futerkowe, materiały włókiennicze, konfekcja, galanterie skórzaną pod różną kupuje — sprzedaje Skład Włókienniczo-Futrarski Gdynia, Świętojańska 36. (3356r)

Maty trzcinowe kupuje wagonowo. Oferty „Par“ Poznań, Ratajczaka 7 pod 830. (3360r)

Sprzedam 3 konie i 2 platformy na gumowych kołach. Wiśniewski, Chełmno, Rynek 10, telef. 86. (3450r)

Futra, lisy, materiały bielskie kupuje — sprzedaje firma „Alwir“ Gdynia, Świętojańska 75. (3024r)

Foto, radioparady sprzedaje — kupuje Foto-Radio Bydg., Al. 1 Maja 3. (3400r)

Biała koza na sprzedaż. Bydg., ul. Toruńska 34, m. 3. (3506r)

Sprzedam motocykl setkę DKW na starter. Bydgoszcz, Król. Jadwigi 9/6. (3501r)

Uwaga Torebkarze!
Tłoczoną skórę w różnych kolorach na torby poleca „SKÓR POL“
Łódź, Zawadzka 11, tel. 218-60

Aromaty owocowe
do lemoniad, soków wódek itp.
POLECAMY
Piotrkowskie Zakłady Chemiczne
Łódź, Śródniejska 22, tel. 200-32

Czytajcie IKP

RÓZNE

Sprzedam zakład pogrzebowy, Częstochowa, Narutowicza 26, tel. 25-11. (3424r)

Srutownik, kamienie młynskie, walce oraz wszelkie art. młynarskie polecają: Spółdzielcze Składy Artykułów Technicznych i Żelaznych. Bydgoszcz, Dworcowa 10. (3489r)

Potrzebni zdolni fachowcy szewcy na pracę damską i męską Tyrolki i pasowe Rolewicz, Bydgoszcz, Długa 39. (3456r)

Drogista dyplomowany potrzebny. Drogeria „Gloria“ — Gniezno, Warszawska 11. (3383r)

Handlowiec — mechanik z branży rowerowej, motocyklowej, długoletnia praktyka samodzielna poszukuje odpowiedniej pracy. Oferty IKP, Bydg. „Handlowiec“. (3487r)

Strojenie i remont organów, pianin i fortepianów, fisharmonii i akordeonów wykonuje Wł. Ogledzki, Gdańsk, ul. Na stoku 11, m. 4. (3392r)

Tartak Państwowy Dąbrowa Chełmińska poszukuje od zaraz mechanika oraz manipulantów drewna na kłocowisku i deskowisku. Zarząd Tartaku zapewnia na miejscu mieszkanie, działkę ogrodniczą i wynagrodzenie według umowy zbiorowej pracowników tartacznych. Zarząd Tartaku. (3399r)

Poważną gospodynię znającą się na gospodarstwie wiejskim natychmiast poszukuje. Również dziewczynę inteligentną do pomocy gospodyni. Zgłoszenia z podaniem warunków pośle restante Sobowidze nr 112, pow. Gdańsk. (3504r)

Odstąpię sklep spożywczy w Bydgoszczy z urządzeniem, towarem, mieszkanie obok. Zgłoszenia IKP — Bydgoszcz pod „Kupiec“. (3507r)

Nie trzeba być JASNOWIDZEM
aby wywróżyć każdemu bolesne skutki zaniedbania pielęgnacji zębów. Wystarczy być tylko przewidującym i stosować stale pastę do zębów
ANIDA

Podziękowanie Panu Marty-niemu psychografologowi Kraków Kapucyńska 3/6 za prawdziwie zdumiewająco trafne przepowiednie, tak dla mnie, jak mojego syna, który powrócił. Ceniąc Jego zdolności jasnowidzenia, szczerze Go innym polecam. — Anna Rebiszowa, Katowice. (3425r)

Rutynowany handlowiec z kilkunastoletnią praktyką na samodzielnych stanowiskach, dobry księgowy-bilansista poszukuje od 1 lipca br. odpowiedniej posady. Oferty z podaniem dokładnych warunków pracy i płacy „3422r“ IKP — Toruń. (3422r)

Potrzebny czeladnik krawiecki na duże sztuki. Zgłoszenia St. Błaszak, Gdynia, ul. Kołłątaja 16, m. 2. (3421r)

Zakłady Elektryczne Wybrzeża poszukują techników i monterów dla Oddziału Słupsk, z miejscem pracy Słupsk, Sławno, Miastko. Podanie z życiorysem kierować Gdańsk-Wrzeszcz, ul. Matejki 2/3. (3413r)

Strojenie i remont organów, pianin i fortepianów, fisharmonii i akordeonów wykonuje Wł. Ogledzki, Gdańsk, ul. Na stoku 11, m. 4. (33922r)

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam zagubioną książeczkę wojskową na nazwisko zdem. sierż. Irena Cieślak, wystawiona przez RKU Łódź-mieście, dnia 10. 10. 1945 r. (3427r)

Unieważniam skradziony wykaz osobisty, zaświadczenie stałe, dyplom krzyża zasługi, kartę rzemieślniczą, polisę ubezpieczenia od ognia. Feliks Żołnowski, Dąbrowka, pow. Tczew. (3423r)

ZGUBY

Zgubiono teczkę skórzaną szaro-zieloną z korespondencją urzędową i dokumentami osobistymi na nazwisko K. Hajduła. Upraszam o zwrot korespondencji i dokumentów za wynagrodzeniem pod adresem Gdańsk-Siedlice, Wrocławska 23. 3418r

MATRYMONIALNE

„Mistrz piekarski, wdowiec lat 50 poślubi wdowę lub pannę niezależną. Oferty poste restante Leszno J. P. 29. (3363r)

Przystojna panna posiada mieszkanie we własnej kamienicy szuka, pana do lat 45. Cel matrymonialny. Oferty IKP — Toruń. (3429r)

Magister farmacji, względnie studentka kończąca farmację, do lat 28, nie oszukają się, jeżeli napiszą do młodego mężczyzny. Poważne zgłoszenia pod „Farmaceuta“ IKP — Gdynia. (3419r)

Szukam, dobrą sytuowanego, ewentualne małżeństwo. Brunetka lat 29, przystojna, pełna wdzięku, przedsiębiorcza. Zgłoszenia do IKP — Gdynia, „Oczy czarne“. (3420r)

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)
DRUKARNIA „I. K. P.“ ul. Dr. Emila Warmińskiego 14
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisy nie zamawianych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO“ W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIEKSIJZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODREBNE WYDANIA „IKP“

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowa i przestargi 12 zł. Nekrologi 10 zł. Tabularyczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziela i święta 50% drożej.
Za termino- i zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada.